Nr. 235 (3075). Warszawa, NIEDZIELA 28 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

BOSTON A MOSKWA

Mord dokonany przez urzędowe Stany Zjednoczone na dwóch anarchistach włoskich, wywołał olbrzymie poruszenie i wzburzenie. Paryż, stolica świata, odpowiedział na mord bostoński gniewnym pomrukiem mas; prasa całego świata, nie wyłączając uczciwszej części prasy prawicowej, potępiła zbrodnię i jej sprawców. Kaci bostońscy i ich sprzymierzeńcy — najwyższe władze Stanów stoją pod pręgierzem opinji kulturalnej świata. Rzecz jasna, że tragedja bostońska nie skończyła się ze śmiercią Sacca i Vanzetti'ego, która położyła kres ich tragedji osobistej, ale zarazem rozpętała ową „siłę fatalną", która zetrze z oblicza ziemi okrutną i przewrotną mściwość burżuazyjną, drapującą się w togę sprawiedliwości.

Ale dziś, gdy Sacco i Vanzetti już nie żyją, można i należy wskazać na jeden czynnik, który do akcji światowej w obronie skazańców wniósł **przykry zgrzyt i szkodliwy rozdźwięk.** Mowa o bolszewikach, którzy nietylko hałaśliwie protestowali przeciw zamierzonej zbrodni, a teraz protestują po jej dokonaniu, ale narzucają się na przednią straż całego ruchu protestacyjnego. Ale gdyby wogóle mogła być mowa o jakiejkolwiek okoliczności łagodzącej dla zbrodni bostońskiej, to należałoby jej szukać tylko i wyłącznie w tych protestach moskiewskich.

Był czas w początkach panowania bolszewickiego i walk kontrrewolucyjnych przeciw Rządowi sowieckiemu—kiedy teror był konieczny, lub przynajmniej zrozumiały, jako środek samoobrony. Ale czasy te dawno minęły, a mimo to teror nadal szaleje w Rosji, jako stały system rządów sowieckich. Jak każdy teror, nie mający uzasadnienia w warunkach objektywnych, teror bolszewicki wyrodził się w system krwawych gwałtów i prześladowań już nie w obronie rewolucji i bolszewizmu, lecz mafji zbankrutowanych bolszewików. A ponieważ rządy terorystyczne tej kliki spotkały i spotykają najostrzeszą krytykę i najsilniejszy odpór ze strony socjalistycznej, przeto zemsta bolszewicka ściga przedewszystkiem i głównie socjalistów, którzy nadomiar piętnują nepmańską politykę sowietów i ich konszachty z kapitałem zachodnim.

Rząd sowiecki ma na swem sumieniu setki i tysiące pomordowanych socjalistów, ma na swem sumieniu ujarzmienie socjalistycznej Gruzji, ma na swem sumieniu dziesiątki i setki Sacców i Vanzettich. Niestety, zbrodnie bolszewickie nie znalazły dotąd tego echa, co zbrodnia bostońska. Składają się na to różne przyczyny, jak np. wciąż pokutujące — nawet wśród części robotników Zachodu — przeświadczenie, jakoby Rosji wciąż jeszcze groziło niebezpieczeństwo „okrążania" ze strony państw kapitalistycznych, co bolszewicy sprytnie podtrzymują; dalej nieznajomość stosunków rosyjskich z powodu odcięcia Rosji od reszty świata — z winy tegoż Rządu sowieckiego; dalej przytępienie opinji wobec zbrodni, które przeszły w system rządzenia i t. d.

Mając zaś w swem ręku Komintern i sprawny aparat agentów zagranicznych, Rząd sowiecki nietylko okłamuje opinję o stanie rzeczy w Rosji, lecz ponadto wyzyskuje każde wybitniejsze zdarzenie poza granicami swego kraju do swych własnych celów. Bolszewicy handlują i kopczą wszystkiem nie wyłączając sprawiedliwości i sumienia, o ile tylko zapowiada się jakaś korzyść dla nich.

Tak też postąpiono ze sprawą Sacca i Vanzetti'ego. Użyto jej przedewszystkiem na to, by odwrócić uwagę świata od teroru bolszewickiego. W Rosji wystarczy być podejrzanym o anarchizm czy socjalizm, by dostać się do więzienia lub nawet na tamten świat, toteż zatajono przed własnymi obywatelami, że — Sacco i Vanzetti byli anarchistami, a tem gwałtowniej zaczęto ich „bronić" w Ameryce. Z kapitałem amerykańskim sowiety są w najlepszej komitywie, niedawno podpisali z nim układ o naftę, a przed 2 dopiero dniami Trocki ofiarował Stanom Zjednoczonym swe przyjacielskie usługi do walki z Anglją. Ale swym agentom na Zachodzie każą nawoływać **do bojkotu towarów amerykańskich.** Bolszewicy niby to wzywają masy robotnicze do śmiertelnej walki z kapitalistyczną sprawiedliwością, ale akcję robotniczą paraliżują i osłabiają przez odrębne wystąpienia, w których socjalizm mieszają z błotem.

Od tych faryzeuszowskich „obrońców" sprawiedliwości klasa robotnicza musi się odgrodzić tak samo, jak od katów bostońskich. W czasie akcji na rzecz Sacca i Vanzetti'ego wielu robotnikom otworzyły się oczy na istotę bolszewizmu. Należy dążyć do tego, by robotnicy, którzy byli awangardą ludzkości i budzicielami jej sumienia w sprawie męczenników włoskich, przyszli na ratunek tym niezliczonym Saccom i Vanzettim, którzy gniją po więzieniach i obozach sowieckich. Pomyślmy, z jakiem uczuciem socjaliści i anarchiści rosyjscy przyjmują wieści o żywiołowej akcji robotniczej na rzecz skazańców włoskch, **podczas gdy o nich samych jakgdyby niebo i ziemia zapomniały.**

Po Bostonie musi przyjść ofensywa na Moskwę!

J. M. B.

DALSZE MANIFESTACJE Z POWODU ZBRODNI BOSTOŃSKIEJ

KRWAWE STARCIA Z POLICJĄ W BOSTONIE

Nowy Jork, 27 sierpnia. (A.W.). Donoszą z Bostonu, iż doszło tam do ponownych gwałtownych starć pomiędzy policją a tłumem na tle podniecenia, panującego wśród ludności w związku z egzekucją Sacca i Vanzetti'ego. Policja z trudem przywróciła porządek. Są liczni ranni.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W MEKSYKU

Meksyk, 27 sierpnia. (A.W.). Wczoraj przedpółnocą zapadła decyzja Zw. Zawod. proklamowania generalnego strajku demonstracyjnego, jako protestu przeciwko egzekucji Sacca i Vanzetti'ego.

WYDALENIE CUDZOZIEMCÓW Z FRANCJI

Paryż, 27 sierpnia. (PAT.). „Le Matin" stwierdza, że minister Spraw Wewnętrznych postanowił wydalić szereg cudzoziemców. Każdy cudzoziemiec, który brał udział w ostatnich manifestacjach, będzie odstawiony do granicy.

Policja paryska dokonała w dalszym ciągu poszukiwań w hotelach i bankach, w centralnej dzielnicy Paryża. Przesłuchano setki osób, z których aresztowano 130, w czem 48 cudzoziemców.

ZAJŚCIA W NICEI

Paryż, 27 sierpnia. (A. W.). Ostatnio do poważnych rozruchów doszło w Nicei, gdzie w czasie demonstracji nastąpiły starcia pomiędzy demonstrującymi a policją.

W HISZPANJI NIE WOLNO PISAĆ O EGZEKUCJI

Berlin, 27 sierpnia. (A.W.). „Berliner Tageblatt" donosi z Madrytu, iż z rozporządzenia generała Primo de Rivera cenzura wzbroniła prasie hiszpańskiej umieszczania jakichkolwiek wiadomości o wydarzeniach amerykańskich, mających związek ze sprwą Sacca i Vanzetti'ego. W związku z tym zakazem czasopisma hiszpańskie do tej chwili jeszcze nie doniosły swym czytelnikom o dokonanej na Sacco i Vanzettim egzekucji. Pismo, które umieściło wiadomość o wybuchu bomby w Bostonie, zostało skonfiskowane.



ZBLIŻA SIĘ NOWA SESJA PARLAMENTU...

MIECZYSŁAW BRAUN.

SACCO I VANZETTI

Hallo, — Ameryko daleka!
Przez oceanu wieczny szum,
Gdzie wód skłębionych wściekły tłum
Miota się, pieni i ucieka,
Poprzez gwiaździste bezgranicze
Widzę śmiertelne twe oblicze
I słyszę... słyszę szept człowieka...

On szepce: widzisz świat ogromny,
A ponad światem miljon gwiazd?
W olbrzymich domach wielkich miast
Żyję samotny i bezdomny,
W bogactwie ciała, w złocie-srebrze
Przed tobą, nędzny bracie, żebrzę
O znak litości, o znak wiary,
Za który oddam swe dolary
I wir przeklęty, czarci pęd, — —
Zmienię okręty i moździeże
Za jedno słowo: kocham! wierzę!
Na twego serca drobny cent.

Umieram już od siedmiu lat,
Siedemkroć siedem lat umieram!...
Jak skąpiec, chciwie cały świat
I pychę jego w grób zabieram.
Uderza we mnie miljard kul,
Spadam z tysiąca błędnych torów,
I szklane błyski reflektorów
Na mój nieczuły patrzę ból.

Jest siła w głębi ludzkiej jaźni,
Która bez blasku i bez chmur
Wszystkie club - sessle z moich biur
Zamienia w jeden fotel kaźni!
Na tym fotelu siedzi On,
Prą szare tłumy z wszystkich stron,
A On, jak żywy, się porusza, —
O, spójrzcie na ten dziwny ląd,
W nim elektryczny działa prąd
I elektryczna cierpi dusza...

Wszystkie box-mecze, broad-castingi,
Expressy, giełdy i dancingi
Pachną okrutnie moją krwią...
Taylory, zmory, sporty, Fordy,
Wybory, spory i rekordy
Upiornie w oczach moich drżą!
O, ratuj, ratuj! podaj dłoń...
Na moją bladą kładą skroń
Miedzianą tarczę przewodników,
Chwila — i runą we mnie volty,
Ampery gniewu i rewolty —
Na moje piersi, pełne krzyku!...

...Taki szept słyszę z tamtej strony,
I wód ogromnych mur stęczony
Przenosi słowa ponad kres
Tutaj, gdzie wiernie liże stopy
Skłóconej dumnej Europy
Ocean gorzkich łez...

WNIOSEK ZWOŁANIA NADZWYCZAJNEJ SESJI PARLAMENTARNEJ

Marszałek Sejmu p. Rataj przesłał wczoraj do p. Prezydenta Rzeczypospolitej pismo następującej treści:

„Do Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej.

Mam zaszczyt przedłożyć Panu Prezydentowi podpisy posłów, domagające się na zasadzie art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. zmieniającej Konstytucję Rzeczypospolitej zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.

(—) Marszałek Sejmu
Rataj.

Na wniosku zebrano 220 podpisów, czyli znacznie więcej niż tego wymaga ustawa. Według przynależności do stronnictw wnioski podpisało: **36 posłów z P. P. S., 14 — z „Wyzwolenia", 27 — z Piasta, 28 — z Ch. D., 15 — z Ch. N. i 100 — ze Zw. L. Nar.**

Równocześnie został wysłany równobrzmiący wniosek Senatu podpisany przez 40 senatorów tychże stronnictw.

Posłowie i senatorowie Partji Pracy, Stronnictwa Chłopskiego i mniejszości narodowych wniosków nie pod pisali.

Pisma do Pana Prezydenta, zawiózł dyrektor kancelarji sejmowej p. Pomykalski.

UKŁAD W SPRAWIE REDUKCJI WOJSK OKUPACYJNYCH W NADRENJI

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.). Ministerjum Spraw Zagranicznych donosi o zawarciu układu pomiędzy Wielką Brytanją, Francją i Belgją w sprawie stanu liczebnego załóg okupacyjnych w Nadrenji, które zostaną zredukowane do liczby ogólnej 60 tysięcy.

(Jest to urzędowe potwierdzenie wczorajszej depeszy w tej sprawie).

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ DE JOUVENELA

Paryż, 27 sierpnia. (A.W).. Opróżnione przez dymisję senatora de Jouvenela miejsce w delegacji francuskiej narazie nie zostanie obsadzone. Briand usiłował pozyskać na to miejsce przewodniczącego partji radykalno - socjalistycznej Carot'a, który jednakże odmówił.

STOSUNKI FRANCUSKO-SOWIECKIE

PRZERWANIE ROKOWAŃ NA 4 MIESIĄCE

Moskwa, 27 sierpnia. (A.W.). Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, odbył dłuższą konferencję z posłem francuskim w Moskwie Herbettem. Cziczerin zaprotestował wobec Herbette'a przeciw ostrej kampanji prasowej we Francji, prowadzonej przeciwko S. S. S. R., oraz antysowieckim wystąpieniem poszczególnych ministrów rządu francuskiego. Cziczerin stwierdził, iż wszystkie te okoliczności uniemożliwiają w chwili obecnej kontynuowanie rokowań franko-sowieckich, które należało przerwać na okres 4-o miesięczny, wznawiając po 1 stycznia 1928 roku. Herbette przyjął do wiadomości oświadczenia sowieckiego komisarza ludowego do spraw zagranicznych.

ZNIKNIĘCIE GEN. ZAGORSKIEGO NADAL TAJEMNICĄ!

PROŚBA BRATANICY GEN. ZAGÓRSKIEGO DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Rąbek tajemnicy otaczającej zniknięcie gen. Zagórskiego nie został dotąd odsłonięty. Bratanica generała Zagórskiego złożyła onegdaj na Zamku drugą prośbę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w której prosi, by Prezydent Mościcki polecił władzom doprowadzić do jaknajszybszego wyświetlenia tajemnicy zniknięcia generała.

W piśmie swem p. Zagórska nadmienia, iż na swą poprzednią prośbę skierowaną do p. Prezydenta odpowiedzi nie otrzymała.

* * *

Prasa wczorajsza nie wiele wnosi nowego do sprawy gen. Zagórskiego.

„Kurjer Poranny" polemizuje z „Rzeczpospolitą" w sprawie konieczności podpisywania dokumentów przy zwalnianiu z więzienia — dowodząc lasem paragrafów, iż formalności te nie są konieczne.

„Głos Prawdy" nie może oczywista zmienić swego nałogu do błaznowania, który stał się już drugą naturą tego pisma. Ale coraz więcej ludzi **piętnuje to wesołkowate ustosunkowanie się organu „sanacji" do sprawy bynajmniej nie wesołej!**

„Gazeta Poranna Warszawska" poprzestaje na stwierdzeniu, że mija dziś trzy tygodnie od chwili, gdy znikł gen. Zagórski.

„Rzeczpospolita" została wczoraj skonfiskowana za omówienie sprawy gen. Zagórskiego.

KOLONJA

IMIENIA TOW. SENATORA PRAUSSA

Na Grochowie budowana jest przez Tow. Spółdzielcze „Dom Spółdzielczy" kolonja imienia tow. senatora Praussa. Z początkiem września domy te w ilości 28 zostaną oddane do użytku. Domy te zaopatrzone są we wszystkie współczesne urządzenia: wodociągi, kanalizację, gaz i t. d. W środę wice-prezydent dr. Bogucki zwiedził nowo budującą się kolonję. Tow. senator Siedlecki i tow. poseł Pużak oraz członkowie zarządu udzielali p. wice-prezydentowi szczegółowych wyjaśnień.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY.

DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. — DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI W SZTUTGARCIE — W POLSCE DZIEŃ MŁODZIEŻY OBCHODZONY BĘDZIE 2 PAŹDZ.

Towarzysze i Towarzyszki!

W lecie roku bieżącego Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży obchodzi dwudziestolecie swego istnienia. W sierpniu 1907 r. założono w Sztutgarcie pierwszy międzynarodowy związek socjalistycznych organizacyj młodzieży, który w krótkim czasie rozwinął się w organizację socjalistycznej młodzieży obejmującej cały świat. A chociaż zawierucha wojenna i rozbicie powojenne pochłonęły wiele ofiar również wśród młodzieży proletarjackiej, to jednak wbrew wszelkiego rodzaju prądom reakcyjnym w ciągu ostatnich lat w widoczny sposób rozwija się dzieło Sztutgartu.

Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży jest dziś międzynarodowym związkiem, który obejmuje największą ilość proletarjackich związków młodzieży. Tylko Socjalistyczna Międz. Młodzieży prowadzi pracę w duchu owej pierwszej Konferencji w Sztutgarcie, która jako naczelne zadania socjalistycznego ruchu młodzieży nakreśliła walkę przeciw wyzyskowi pracy proletarjackiej młodzieży, walkę przeciw wojnie i militaryzmowi oraz program zaprawiania pracującej młodzieży do jej przyszłych zadań, do walki ekonomicznej politycznej i kulturalnej klas pracujących. Soc. Międz. Młodz. pracuje w najściślejszem porozumieniu z Socjalistyczną Międzynarodówką Robotniczą i Soc. Międzynarodówką Związków Zawodowych, stoi przy boku starszego socjalistycznego ruchu robotniczego w walce przeciw reakcji i faszyzmowi.

Pierwsze dwa dziesięciolecia w historji naszej Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży stały się również latami jej organizacyjnego rozwoju. W sierpniu 1907 r. zjednoczyło się 17 organizacyj, obejmujących około 50.000 członków w 16 krajach, dziś liczy Socjalist. Międzynarodówka Młodzieży 45 organizacyj, prawie 200.000 członków w 28 krajach.

Międzynarodowa współpraca przyniosła od czasów Sztutgartu nieskończenie wiele dziełu szerzenia socjalistycznej idei wśród młodzieży robotniczej i w przyszłości osiągnie jeszcze większe znaczenie dla pracy socjalistycznych związków młodzieży.

Dlatego też Egzekutywa wzywa poszczególne związki młodzieży, aby święciły przez manifestacyjne obchody rocznicę dwudziestolecia naszej Socj. Międz. Młodzieży. Egzekutywa wzywa Socjalistyczną młodzież całego świata do uroczystego obchodu poraz pierwszy w roku bieżącym ustanowionego na dzień 28 sierpnia Dnia Młodzieży Robotniczej. Egzekutywa wzywa dalej związki do wysłania możliwie licznych delegacyj na międzynarodową uroczystość, którą urządza Socj. Międz. Młodzieży w dniu 28 sierpnia w Sztutgarcie.

Niechaj socjalistyczna młodzież upamiętni ten dzień święta robotniczego uroczystem postanowieniem, by także i na przyszłość poświęcić wszystkie swe siły na walkę o urzeczywistnienie haseł Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży:

Przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu i uciskowi politycznemu!

Przeciwko reakcji i faszyzmowi!

Przeciwko niebezpieczeństwu wojny i szerzeniu nienawiści wśród ludów!

W imię ochrony młodzieży i praw młodocianych!

W imię porozumienia ludów i Socjalizmu!

Hindsgaul, 15 czerwca 1927.

Egzekutywa Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej

* * *

W dniu dzisiejszym odbędą się w Sztutgarcie uroczystości, związane z obchodem 20-o lecia współpracy międzynarodowej młodzieży socjalistycznej.

Jednocześnie w poszczególnych krajach obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Młodzieży.

W Polsce — wzorem roku ubiegłego — Dzień Młodzieży zorganizowany będzie przez C. K. W. P. P. S. wraz z Org. Młodzieży T. U. R. w niedzielę, dnia **2 października.**

Towarzysze i Towarzyszki! Czyńcie przygotowania na Dzień Młodzieży!

NOWE BARAKI NA ŻOLIBORZU

POMIESZCZĄ 200 BEZDOMNYCH

Dnia 26 b. m. na Żoliborzu odbyło się w obecności władz miejskich przyjęcie przez Polski Czerwony Krzyż 3-ch nowych baraków dla bezdomnych.

Nowe baraki obejmują po 16 izb, czyli razem 48 izb, obliczonych na 5 osób każda. W nowych barakach znajdzie więc pomieszczenie przeszło 200 bezdomnych.

Ze względu na dużą ilość bezdomnych, oczekujących na przydział mieszkań, Polski Czerwony Krzyż postanowił umieścić w nowych barakach przedewszystkiem tych bezdomnych, którzy są obarczeni dziećmi i najdłużej czekali na przydział mieszkań, już to pod gołem niebem, już to w szopach lub namiotach.

Celem zapewnienia sprawnego i sprawiedliwego podziału mieszkań, Polski Czerwony Krzyż zwrócił się do władz bezpieczeństwa z prośbą o udzielenie swej pomocy przy obsadzaniu nowych baraków.

GEN. ŻYMIERSKI PRZED SĄDEM

40-TY DZIEŃ ROZPRAWY

REPLIKA PROKURATORA.

Prokurator **pułk. Rumiński** w replice dowodzi, że zeznania świadków zasługują na zaufanie. Zasada pośpiechu w pracy jest słuszna, ale nie wtedy gdy mamy do czynienia ze sprawami finansowemi. Gen. Żymierski wpływał na zawieranie umowy z „Protektą" osobiście albo za pośrednictwem maj. Sarnka i utrącił radcę Barańskiego, który miał pewne zastrzeżenia do umowy. Departament III odegrał minimalną rolę. Nawet obrońca musiał przyznać, że ludzie „Protekty" zawiedli zaufanie. Gen. Żymierski miał obowiązek zbadania solidności tej firmy, czego jednak nie zrobił.

MARAZM.

Art. 22 Konstytucji zabrania posłom czerpania korzyści z dostaw rządowych, odnosi się to oczywiście jeszcze w wyższym stopniu do stronnictw politycznych. I tu tkwi wielka wina gen. Żymierskiego. Należy wytępić te pozostałości marazmu.

WALKA Z TEZAMI OBRONY.

Niesłusznie obwinia obrona III departament za zawarcie umowy, gdyż było to dzieło gen. Żymierskiego, który zatwierdził cenę na maski o 1½ dolara wyższą niż przewidziano w fachowej kalkulacji. Suma strat da się określić na przeszło 100 tys. dolarów. Obrona twierdzi, że skoro fabryka i maski są, więc państwo nie poniosło szkody. Maski są, ale marne, a fabryka wybudowana za pieniądze rządowe, do państwa należeć powinna. Zresztą i tak musiał rząd zamówić 50 tys. masek we Francji. Uderza fakt, że tego samego dnia, gdy umowa z „Protektą" została podpisana, gen. Żymierski wyjeżdża do Turcji nad Bosfor, na co sobie nie każdy oficer może pozwolić. Prokurator twierdzi, że tryb życia generała świadczy o tem, iż nie mógł mieć oszczędności. Zwraca ogólną uwagę ta wielka tajemnica, której przypuszczenie wysunął obrońca dopiero wczoraj. Jeśli już mowa o zasługach gen. Żymierskiego, to nagrodą były nietylko ordery, Ojczyzna spłaciła już dawno swój dług w postaci świetnej niezwykłej karjery, stosunków, gloryfikacji młodego generała w licznych wyróżnieniach. I naturalną rzeczą u żołnierza są rany, gdyż nie jest on przeznaczony do paradowania po ulicach, ale by życie poświęcał Ojczyźnie. Wierzę, że sąd złożony z osiwiałych generałów zawyrokuje, nie opierając się na pięknej formie mowy obrońcy i czułych łezkach, lecz na istotnej treści i na dowodach.

ODPOWIEDŹ ADW. SZURLEJA.

Jeżeli się mówi, że gen. Żymierski jak sęp ciążył nad wszystkiemi departamentami, to jest sugestja. Takiego wpływu na pracę wszystkich oficerów, korpusu kontrolerów i Min. Skarbu — gen. Żymierski nie mógł mieć. Przypuszczenie takie jest ubliżające dla wszystkich oficerów i urzędników. Gen. Żym. cieszył się poważaniem, ale miało ono źródło w jego dużej energji i inicjatywie, zasługującej na uznanie. Plotki mogą zaniepokoić, ale nigdy przekonać. Na to trzeba dowodów. Kalkulacja na maski jest w obu dyspozycjach taka sama, a cyfra różni się o tyle tylko, o ile złoty spadł. Prawda, maska nasza była droga, ale taniej nie można jej było wytwarzać. Obrońca dowodzi, że gen. Żymierski miał oszczędności i był właścicielem akcji „Ursusa". W końcu adw. Szurlej wnosi o zupełne uniewinnienie gen. Żymierskiego. W poniedziałek o 10-ej rano przemówi w „ostatniem słowie" gen. Żymierski. Wyrok spodziewany jest w środę albo w czwartek.

H. O.

WALKA O MAGISTRAT W NOWYM DWORZE

We wczorajszych pismach stołecznych pojawiła się notatka o aresztowaniu przez policję warszawską radnego z Nowego - Dworu Burdzińskiego („Jedność robotnicza"), w związku z aresztowaniami wśród komunistów w Warszawie.

Prasa prawicowa, wraz z „Głosem Prawdy", korzystając z powyższego faktu, kuje broń przeciwko nowowybranemu socjalistycznemu magistratowi w Nowym - Dworze.

Mianowicie rozpisuje się iż. Burdziński, oraz wielu z pośród radnych, nie mają biernego prawa wyborczego, co można wykorzystać w kierunku unieważnienia wyborów do Rady lub Magistratu.

Doszukano się tego dopiero po sromotnej klęsce, poniesionej przez prawicę polsko - żydowską przy wyborach do Magistratu. Chce się za wszelką cenę nie dopuścić socjalistów do zarządu miastem. Lecz, niestety, wybory do Rady dawno się uprawomocniły; wybory zaś do Magistratu odbyły się przy udziale zastępcy starosty p. Słowika, więc unieważnienie ich ośmieszyłoby reprezentanta władzy nadzorczej.

Klasa robotnicza nie pozwoli na to, by w ten sposób uniemożliwiano objęcie zarządu miasta, wybranym prawomocnie władzom miejskim.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. FELIKSA PERLA!

JAN KWAPIŃSKI.

Z MOICH WSPOMNIEŃ WIĘZIENNYCH

PRZYMUSOWA PRACA W ORŁOWSKIEJ KATORDZE.

Po miesiącu wezwano i innych do kancelarji przed oblicze jednego z pomocników naczelnika więzienia, który zarządzał warsztatami więziennemi. P. pomocnik po kolei rozpytywał każdego z nas o naszym zawodzie na wolności.

Z liczby trzydziestu nie znalazło się ani jednego fachowca do warsztatów tkackich, a pomimo to pan pomocnik postanowił, że on z nas „zrobi" tkaczy. Po tej rozmowie wróciliśmy do cel po nasze rzeczy i zostaliśmy przeniesieni do „głównego gmachu", gdzie w ogólnych celach na czterech piętrach siedziało z górą ośmset katorżników. Mnie posadzono na II piętrze do celi Nr. 2. W celi tej siedziało z początku 33 więźniów, a później 48. Większość z naszej celi pracowała w tkalni. Nauka sztuki tkackiej trwała dla mnie osobiście sześć dni. Siódmego dnia otrzymałem warsztat na własny „rachunek". Tkałem ręcznie na prymitywnym warsztacie pedałowym płótno szare na bieliznę dla więźniów. Z początku szło mi to dość powoli, ale po miesiącu już tkałem po 20 arszynów dziennie.

Zarabiałem tygodniowo 28 kopiejek, z czego 10 proc. pozostawało, jako żelazny kapitał w kasie więziennej, a za resztę mogłem sobie kupić coś do jedzenia.

O zarobku nie można było marzyć. Jakkolwiek sama praca była ciężka ze względu na kajdany, w których chodziłem, to jednak w wrsztatach czas przechodził prędzej a dozorca Trafinow, który był specjalistą w sztuce tkackiej, był przyzwoitym człowiekiem chociaż bardzo wymagającym. Chętnie chodziłem do pracy. Uciążliwa była dwukrotna rewizja jakiej podlegaliśmy w południe i wieczorem. Przy rewizjach nie obeszło się bez bicia za różne drobiazgi. Po takich scenach zastanawiali się towarzysze — a byli naiwni — jak trzeba postępować, żeby unikną bicia. Zwykle znajdował się jakiś dobroduszny „chochoł", który pouczał nas, w jaki sposób możemy uniknąć bicia. Niestety nauki te były krótkotrwałe często po godzinie niemal na „nauczyciela", jak grom z jasnego nieba spadało bicie akurat z tego powodu, który nas miał ochronić od bicia.

Podczas długoletniego przebywania w więzieniu stwierdziłem ogromną wśród więźniów łatwowierność, dochodzącą do naiwności. Często jak dzieci stwarzali sobie najfantastyczniejszą iluzję, byle uciec od straszliwej rzeczywistości, byle nie narazić się na bicie!

Wieczorem czytałem z zamiłowaniem książki, oczywiście rosyjskie. Dzięki czytaniu nauczyłem się zupełnie swobodnie mówić po rosyjsku. Bibljotekę mieliśmy wspaniałą. W celi, w której siedziałem, było kilku towarzyszy Rosian i Gruzinów. Większość była kryminalistami. Wieczorami po apelu dwie godziny wolno było cicho rozmawiać. Często bardzo lubiłem rozmawiać z towarzyszami gruzińskimi. Przeważnie jednak czytałem.

Przybliżały się święta Bożego Narodzenia obchodzone w katordze dość uroczyście. Uroczystość ta polegała na sutem jedzeniu i odświętnem ubraniu dozorców, którzy zawieszali medale, łuskali „siemiaszki" (pestki). W czasie świąt rzadko zdarzały się wypadki bicia.

W katordze orłowskiej pracowało bardzo dużo więźniów. Oprócz tkalni była duża stolarnia, warsztaty mechaniczne, kuźnia w której produkowano w dużych ilościach rękami więźniów kajdany. Charakterystyczne jest, że większość pracujących w kuźni byli to anarchiści z południa Rosji. Na temat fabrykacji kajdan wśród więźniów politycznych odbywały się bardzo ostre tarcia. Jeżeli chodzi o mnie, to nie ukrywałem swojego niezadowolenia z powodu robienia kajdan przez więźniów politycznych, dochodziło nawet do ostrych scysji pomiędzy mną a towarzyszami.

Sympatyczne stosunki panowały w introligatorni, gdzie pracowali przeważnie polityczni. Pomiędzy innymi pracował tam tow. Morawski, obecny prezes Związku Spożywców.

Ogromne były warsztaty krawieckie z dużą ilością maszyn pędzonych elektrycznością, w warsztatach tych pracowało kilku naszych towarzyszy.

Najwstrętniejsza była praca przy robieniu pakuł. Stało kilkanaście maszyn, siłą ręczną poruszanych, wśród których ludzie pracowali jak za mgłą. Kurz był wprost nieprawdopodobny. Warsztaty te nazywano fabryką suchot. Kierownikiem tych robót był dozorca Wietrów, małego wzrostu, zły jak głodny pies, on to był powodem buntu w 1910 roku, o czem opowiem później. Pracowali tam przeważnie Sartowie, Żydzi i różne plemiona kaukaskie, z innych narodowości tylko za karę zmuszano do pracy przy pakułach.

Życie w celi było dość przykre dla mnie ze względu na różne świństewka, jakie robili kryminaliści. Co do prac w celi to ciężko było nosić w skrzyniach chleb dla całego oddziału; naturalnie noszenie to odbywało się kolejno przez wszystkie cele, ale w celach również z wielkiem trudem zaprowadzono kolejne noszenie. Mycie podłóg było również ciężkie, szczególnie w dzień roboczy, gdyż wszystkiego było pół godziny na wypicie herbaty i wymycie podłogi.

Pod względem higjenicznym było źle, brud był bardzo duży, do łaźni chodziliśmy raz na miesiąc. Słomę w poduszkach zmieniano dwa razy do roku, najprzykrzejsze było to, że trzeba było spać na brudnej poduszce. Wszy było sporo.

Raz na miesiąc mogliśmy pisać listy, ja pisywałem listy sartom, którzy lubili mnie bardzo. W rozmowach gładząc duże swoje brody, twierdzili, że „Polak łukszy czełowiek" — (Polak dobry człowiek), a „uruss jamen czełowiek" — (Rosjanin zły człowiek).

Mniej więcej raz na sześć tygodni przyjeżdżał do katorgi miejscowy ksiądz, dla którego w celi urządzano specjalną kaplicę, gdzie odprawiał nabożeństwo. Chętnie chodziliśmy na nabożeństwo, bo tam mogliśmy zobaczyć się wzajemnie.

Z przykrością muszę stwierdzić, że proboszcz miejscowy był nielubiany przez nas. Traktował on nas nie jako więźniów politycznych, lecz jako ludzi, którzy zbłądzili, występując przeciwko prawdziwej władzy. Po drugie nie potrafił mówić, a wysilał się na „mądre" kazania, zaczynał górnolotnie o różnych kwestjach naukowych, a kończył na głupstwach. Wymowy nie miał żadnej. Zdarzało się jednak, że raz na kwartał zjawiał się do nas jakiś młody ksiądz, który z wilczym biletem jeździł po parafjach katolickich w Rosji. W tych wypadkach przeżywaliśmy prawdziwą radość. Zwykle taki człowiek informował nas naturalnie w sposób oględny, o wszystkiem. O tych księżach jaknajmilej wspominam ja i inni towarzysze.

Pomoc lekarska była zła, lekarzem więziennym był p. Rychliński, łajdak z pod ciemnej gwiazdy, wiedzieliśmy że jest Polakiem, a gdy który z nas zagadnął go po polsku to wymyślał od ostatnich.

Na sumieniu jego spoczywa nie jedna zamordowana ofiara. 95 procent zmarłych to były ofiary bicia, ale Rychliński nie miał odwagi nazwać zbrodnię po imieniu, wręcz przeciwnie — autorytetem lekarza pokrywał dokonywane zbrodnie.

Śmiertelność w katordze była ogromna. Wystarczy powiedzieć, że z partji naszej **połowa zmarła w ciągu 5 lat!!**

W półtora roku po przybyciu zachorowałem na zapalenie płuc, miałem przeto możność z bliska obserwować zachowanie się Rychlińskiego. Traktował chorych tak samo brutalnie jak cała administracja więzienna, często bardzo umierali ludzie w kajdanach, a on miał nieograniczone prawo decyzji, by choremu na czas choroby zdjęto kajdany. Osobiście prosiłem go o to, gdy leżałem w kajdanach dwa tygodnie przy temperaturze 39—40 stopni gorączki, wyczerpany ogromnie a jednak odmówił zdjęcia kajdan. Chorzy, słaniając się, musieli na baczność stać, gdy pan lekarz wchodził do sali szpitalnej.

Ciekawy jestem, gdzie ten pan się znajduje obecnie. Zaraz po rewolucji uciekł, a szkoda...

Po chorobie nie mogłem pracować, szukałem okazji, żeby zrobić jakąś awanturę, za którą posadzą mnie do pojedyńczej celi. Niebawem okazja się nadarzyła z powodu chleba, który wydali ze stęchłej mąki. Ponieważ nie przyjąłem chleba przeniesiono mnie do „pojedynek" w końcu 1909 roku z uwagą — „że sprawowanie moje jest złe".

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BURZA NA ATLANTYKU.

Na oceanie Atlantyckim szaleje gwałtowna burza. Według doniesień iskrowych z okrętów, znajdujących się na oceanie, szybkość wichru przekracza 100 klm. na godzinę. Również z Kanady nadchodzą wiadomości o niezwykle silnym orkanie, który wyrządził mnóstwo szkód. Na wybrzeżu Nowej Szkocji zostało zabitych 8 osób, zaś zostały 4 ranne.

BOMBA W DANCINGU.

Do Paryża donoszą z Cannes, iż w Juan les Pins nieznani sprawcy rzucili w jednym z lokali dancingowych bombę. Bomba eksplodowała ciężko raniąc 3 osoby.

SAMOLOT — OLBRZYM.

W Nowym Jorku przystąpiono do budowy nowego olbrzyma — samolotu, który będzie mógł zabrać ze sbą około 100 pasażerów. Samolot ważyć będzie przeszło 50 tys. kg., przyczem długość jego wyniesie 35 m., długość zaś skrzydeł po 70 m. Obsługa będzie się musiała składać z 6-ciu osób, kabiny zaś będą posiadały 2 piętra.

Jedzenie podawane będzie do wspólnego stołu ustawionego w największej kabinie. Budowany samolot będzie największym samolotem pasażerskim, kilkakrotnie, przenoszącym swą wielkością już istniejące. Szybkość jego wynosić ma przeszło 130 klm. an godzinę.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA FORMOZIE.

Według oficjalnych doniesień, wskutek trzęsienia ziemi w Tajnan (Formoza), jakie miało miejsce w dniu 25 sierpnia, zginęło 11 osób, 50 zaś odniosło poważne rany. Siedemset domów oraz 200 magazynów i składów uległo zniszczeniu.

POLSKIE TORPEDOWCE WŚRÓD BURZY.

Dwa torpedowce polskie, jadąc z Kopenhagi, zawinęły do Roenne (wyspa Boruholm), chroniąc się przed burzą.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURKIESTANIE.

Donoszą z Taszkentu, iż okręg fergański poraz czwarty nawiedziło trzęsienie ziemi. Ogółem przeszło 11.000 domów uległo zniszczeniu.

ZABŁĄKANY SAMOLOT POLSKI.

Z Kwidzynia donoszą, że w czwartek, o godz. 5 po poł., samolot polski ukazał się nad miastem Rosenbergiem w Prusach Zachodnich. Samolot ten, po kilkakrotnem okrążeniu miasta, odleciał w kierunku Luttschu, gdzie wylądował w pobliżu dworca.

Okazało się, że pilot porucznik polski z Grudziądza, zabłądził i musiał wylądować po niemieckiej stronie. Część prasy niemieckiej podaje tę wiadomość pod tytułem: „Naruszenie suwerenności niemieckiej w powietrzu".

O LOS BEZDOMNYCH W WARSZAWIE

„BLASZANE TRUMNY" BĘDĄ ZLIKWIDOWANE

WYWIAD Z PREZYDENTEM WARSZAWY P. INŻYNIEREM SŁOMIŃSKIM

Wobec zrozumiałego zainteresowania, jakie wywołuje w społeczeństwie sprawa walki z bezdomnością, zwróciliśmy się do p. Prezydenta miasta Warszawy, Inż. Słomińskiego, z prośbą o poinformowanie nas o zamierzeniach Magistratu na najbliższą przyszłość.

Pan Prezydent Słomiński udzielił nam uprzejmie w tej materji szeregu cennych informacyj, podkreślając równocześnie poważne znaczenie strony prawnej tego zagadnienia, której stosunkowo niewiele poświęcano uwagi. „Chodzi mianowicie — mówi p. Prezydent Słomiński — o kategorję bezdomnych, która ma podlegać opiece miasta. Czy mają to być bezdomni t. zw. swoi, to znaczy bądź eksmitowani z walących się domów, bądź też z wyroku sądowego, czy też opieka Magistratu ma obejmować wogóle wszystkich bezdomnych, rzuconych na bruki stolicy. W tym ostatnim wypadku zadanie miasta niepomiernie się rozszerza, bowiem do Warszawy stale napływają nietylko z pobliskich stron, ale także z kresów, z Rosji, a nawet z Rumunji poważne liczby bezdomnych, którzy tutaj szukają dachu nad głową.

„Strona jednak prawna tego zagadnienia powinna być rozstrzygnięta przez Rząd, my, jako Magistrat — mówi dalej P. Prezydent — stoimy w tej chwili przed konkretnem zadaniem zapewnienia dachu nad głową mieszkańcom bezdomnym, mieszkańcom baraków, blaszanek i namiotów. W wykonaniu tego zadania Magistrat rozpoczął budowę wielkiego hotelu dla bezdomnych na Grochowie przy ul. Podskarbińskiej, który oddany będzie do użytku w lecie 1928 r. Będzie to gmach 3-piętrowy, zaopatrzony w kanalizację, wodociągi, sale zebrań, ambulatorjum, łazienki, sklepy i t. p., będzie również posiadał przedszkole. Hotel ten obliczony jest na 2500 osób.

„Niezależnie od tego, już w roku bieżącym będzie oddany do użytku budowany również w tem samem miejscu jednopiętrowy dom murowany na 250 osób, posiadający wszystkie niezbędne kulturalne urządzenia.

Wszystkie te domy budowane są z myślą o dalszej przyszłości; po zakończeniu bowiem walki z bezdomnością i ustaniem głodu mieszkaniowego domy te zostaną przeznaczone na mieszkania dla emerytów miej-skich.

„W szybkiem tempie prowadzimy równocześnie budowę drewnianych i murowanych schronisk na Bródnie. Domów takich budujemy 35, obliczone one są na 3000 osób. Oddamy je do użytku już w październiku r. b. Przy domach tych wybudowany będzie dom zarządu; projektowana już również budowa posterunku straży ogniowej. Wszystkie te domy budowane są systemem willowym — domy w ogródkach — zaopatrzone one będą we wszystkie niezbędne urządzenia kulturalne.

„Również i te domy po spełnieniu swego zadania, jako schroniska dla bezdomnych, mają dalsze przeznaczenie, a mianowicie będą obrócone na domy dla robotników przyszłej wielkiej rzeźni, której budowa jest tamże projektowana. Zaznaczyć przytem należy, że zarówno hotel przy ul. Podskarbińskiej, jak i domy na Bródnie, mają dogodny dojazd tramwajowy.

„Możemy więc oczekiwać, Panie Prezydencie, że Magistrat w krótkim czasie przystąpi do likwidacji pomieszczeń dla bezdomnych?"

„Oczywiście. Z baraków Czerwonego Krzyża wszyscy ci, którzy mieszkają bądź w blaszankach, bądź w namiotach, przeniesieni będą do stałych schronisk. Jednocześnie Magistrat przystąpi do likwidowania dotychczasowych schronisk dla bezdomnych na Żoliborzu, Powązkach i na Woli.

„Likwidacja tych pomieszczeń będzie musiała pójść drogą stopniową, mając jednakże do dyspozycji lokale blisko na 6000 osób, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, pod warunkiem, że Rząd rozstrzygnie sprawę opieki nad napływowym elementem bezdomnym, o którym wyżej była mowa" kończy p. Prezydent Słomiński swoje uprzejme informacje.

POD GROZĄ KARY ŚMIERCI

Nawet ten, kto nie podziela zdania, iż skazanie Sacca i Vanzettiego było zbrodnią sądową, musi w traktowaniu obu skazanych, którym siedem lat dało się czekać na ostatni akt dramatu, dopatrywać się aktu znęcania się, na jaki nie narażano skazańców nawet w dawnych latach. Dla przykładu przytoczymy podobny wypadek, w którym król duński przed stu laty zgoła inną powziął decyzję, a którego postępowanie mogłoby stać się wzorem dla zatwardziałych sędziów amerykańskich.

W roku 1833 miał zostać stracony przez topór katowski niejaki Joachim Henryk Rhamke, skazany przez sąd w Holsztynie za mord i podpalenie na karę śmierci.

Gdy już kondukt z delikwentem zbliżał się do miejsca kaźni, nagle przygalopował jeździec, który, wymahując białą płachtą, zawołał, by z rozkazu króla zatrzymano się.

Urzędnik sądowy, który miał powierzony sobie nadzór nad wykonaniem wyroku, odebrał od gońca papier podpisany przez króla i nakazujący powstrzymanie egzekucji Rhamkego aż do dalszego rozporządzenia.

Urzędnik miał pewne wątpliwości, czy odebrany dokument nie był sfałszowany, zwłaszcza że pod podpisem i pieczęcią królewską brakło kontrasygnaty ministra sprawiedliwości. Ponadto rozkaz nie miał cech dokumentu urzędowego, był raczej listem prywatnym.

Jednakże urzędnik nie był suchym formalistą i zdawał sobie sprawę, że raz wykonanego wyroku śmierci nie można już później naprawić i dlatego nakazał odprowadzić skazanego z powrotem do więzienia. Wkrótce mógł się przekonać, iż rozkaz pochodził istotnie od króla.

Powodem wstrzymania egzekucji była interwencja u króla lekarza Rhamkego, który umiał przekonań króla, iż skazany nie jest psychicznie normalnym człowiekiem i nie odpowiada za swoje czyny.

Król bez zachowania formalności nakazał wstrzymanie egzekucji i zalecił ponowne poddanie Rhamkego badaniu przez lekarzy psychjatrów.

Trzej lekarze doszli do jednomyślnego wyniku, że poprzednia djagnoza była słuszna i że Rhamke za czyny swoje odpowiada.

Minister sprawiedliwości zażądał wobec tego wykonania kary śmierci. Innego atoli zdania był król. Uważał on, iż skazany już raz prowadzony na szafot przeżył już całą grozę kary śmierci i byłoby niesprawiedliwością narażać go na ponowne przeżywanie tych strasznych chwil.

Król zamienił Rhamkemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Podobny wypadek zdarzył się także w 17 wieku. Morderczyni Helena Gillet, której niezręczny kat dwoma uderzeniami topora nie odrąbał głowy, została ułaskawiona na szafocie i wróciła do zdrowia.

RUCH EMIGRACYJNY

W miesiącu maju i czerwcu, według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego wyjechało z Polski do krajów europejskich i pozaeuropejskich 15.066 emigrantów. Emigracja kontynentalna wynosi 6.475 osób, z czego do Niemiec wyjechało 4.807 osób, do Francji 799, do Danji 346, do Rumunji 188. Emigracja zamorska wynosi 8.591 osób, z tego do Kanady wyjechało 5.128 osób, do Argentyny 1655 osób, do Stanów Zjednoczonych 1035, do Brazylji 395, do Palestyny 166. W maju i czerwcu b. r. powróciło z krajów europejskich 1025 osób, z krajów pozaeuropejskich 801 osób.

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w sali Związku Pracowników Spółdzielczych, ul. Nowogrodzka 21 — I p.

AKADEMJA ROBOTNICZA

na temat

SOCJALIZM, SZKOLNICTWO A ESPERANTO

Referaty wygłoszą **Fr. Bałowski, Jan Zawada, prof. L. Kronenberg.** Nadto przemówią delegaci organizacji robotniczych, politycznych, zawodowych, spółdzielczych i oświatowych.

Wstęp bezpłatny.

KRONIKA POLITYCZNA

WICEPREMJER BARTEL URZĘDUJE.

Wice-premjer Bartel po dwudniowej niedyspozycji, w ciągu której nie opuszczał z polecenia lekarzy swoich apartamentów, wczoraj już zaczął normalnie urzędować w Prezydjum Rady Ministrów.

POWRÓT MIN. KNOLLA.

Wczoraj powrócił z Druskienik do Warszawy zastępca Min. Spraw Zagran. p. Roman Knoll.

Min. Knoll jeździł do Druskienik, gdzie składał Marszałkowi Piłsudskiemu raport o sytuacji politycznej.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Wczoraj powrócił do Warszawy Min. Spraw Wewn. gen. Składkowski.

Gen. Składkowski weźmie dzisiaj udział w uroczystościach dożynkowych w Spale.

SPRAWA NADUŻYĆ W BANKU ROLNYM WE LWOWIE.

Minister Reform Rolnych, dr. Staniewciz, objąwszy w dniu 27 b. m. urzędowanie po powrocie z urlopu, zarządził skierowanie do wyższego urzędu prokuratorskiego we Lwowie sprawy nadużyć, wykrytych w oddziale Państwowego Banku Rolnego we Lwowie. Materjały, dotyczące tej sprawy, będą doręczone jednocześnie komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy Państwa.

ZMIANY W MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Z dniem 25 sierpnia został zlikwidowany dotychczasowy departament przemysłu wojennego Min. Spr. Wojsk. Na jego miejsce utworzono Wydział Przemysłu Wojennego, w składzie biura ogólno - administracyjnego Min. Spr. Wojsk.

P. Minister Spraw Wojskowych polecił tymczasowe pełnienie obowiązków szefa wydziału ppłk. S. G. Władysławowi Sokołowskiemu.

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

Jak się dowiadujemy na stanowisko wojewody kieleckiego, opróżnione przez zgon wojewody Manteuffla, ma być mianowany wojewoda stanisławowski, na którego miejsce ma przyjść wojewoda białostocki p. Rembowski.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski w Tallinie p. Harwat.

SPROSTOWANIE POSELSTWA Z. S. R. R.

Biuro prasowe poselstwa sowieckiego komunikuje:

Wobec ukazania się pogłosek, ustawicznie notowanych przez prasę polską i zagraniczną, o rzekomem panowaniu epidemji cholery na terytorjum Z. S. R. R. w szczególności zaś na obszarach Białoruskiej Republiki Rad, Biuro Prasowe Poselstwa Z. S. R. R. w Polsce zostało upoważnione do kategorycznego stwierdzenia nieprawdziwości wspomnianych wersji. Według źródłowych informacji, otrzymanych z Moskwy, na terytorjum Z. S. R. R. w ciągu 1926 i 1927 r. nie było ani jednego wypadku cholery.

KONFISKATA RZECZYPOSPOLITEJ.

Z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała Nr. 234/a i z datą 27 i 28 b. m. Dziennika p. t. „Rzeczpospolita" w redakcji, administracji i drukarni przy ul. Szpitalnej 12. Konfiskata nastąpiła z powodu artykułu o sprawie gen. Zagórskiego.

NORMALIZACJA PRZEMIAŁU PSZENNEGO.

Jak się dowiadujemy oprócz normalizacji przemiału mąki żytniej projektowana jest również normalizacja przemiału mąki pszennej. Rozporządzenie w tej sprawie ukaże się w niedługim czasie.

REZERWY ZBOŻOWE.

Jak się dowiadujemy, rezerwy zbożowe zostaną utworzone we Lwowie i Wilnie.

WYDALENIE EMIGRANTÓW ROSYJSKICH.

AW. donosi z Wilna, iż władze wojewódzkie wręczyły dekret o przymusowem opuszczeniu Polski emigrantom rosyjskim: J. Adamowiczowi i redaktorowi „Wileńskiego Utra" Romasowskiemu.

PROJEKT O EMIGRACJI.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 29 b. m. rozpatrywany będzie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji, wniesiony przez ministra pracy.

Projekt składa się z 9-ciu rozdziałów, traktujących o emigracji w ogólności, o władzach emigracyjnych, o państwowej Radzie emigracyjnej, o kredycie państwowym, przeznaczonym na cele opieki nad emigrantami, o przedsiębiorstwach trudniących się przewozem emigrantów, o osadnictwie, o najmowaniu robotników do pracy zagranicą, o postanowieniach karnych.

PRZEGLĄD PRASY

Brak programu. — Jeszcze o złagodzenie tonu dyskusji. — „Sanacja" porozumiewa się z grupami prawicowemi. — „Obciążone" rolnictwo. — Pożyczka.— Sprawy zagraniczne.

„Rzeczpospolita" interesuje się ostatnią serją artykułów sanacyjnych na temat konieczności pracy i na temat szerzenia kultu pracy w Polsce. Z powodzi pięknych słów „Rzeczpospolita" nie może wyłowić programu obozu sanacyjnego. I uważa, że owe frazesy o pracy są tylko „pustym dźwiękiem, starającym się pokryć pustkę planów pozytywnych".

Wystąpienie **„Epoki"**, która przed paru dniami wypowiedziała się przeciw niskiemu poziomowi dyskusji, toczonej między prasą socjalistyczną a częścią „prasy lewicowej", z winy zresztą tej ostatniej — odniosło swój skutek. Z zadowoleniem witamy pełen umiaru artykuł p. Ad. U. w „Głosie Prawdy" — polemizuje z nami ale już bez złośliwych insynuacji i przekręcań najrozmaitszych faktów. I choć z wywodami p. Ad. U. nie zgadzamy się, gdyż naprzykład twierdzenie o rzekomej porażce P. P. S. przy wyborach samorządowych i to głównie na rzecz komunistów — stoi w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością — możemy go zapewnić, że zarzuty poważne i w spokojnym utrzymane tonie zawsze znajdą w nas uważnych czytelników.

Polemiką „Głosu Prawdy" z nami zajmuje się **„Kurjer Polski"**, który pod adresem organu sanacyjnego, nie wymieniając go zresztą z nazwy, wysuwa radę, iż w dyskusji należy unikać tonu, który obniża i ośmiesza.

Przy tej sposobności „Kurjer Polski" odkrywa starą prawdę:

„Półgębkiem narazie ale dość uporczywie mówi się już dzisiaj o próbach porozumienia między kierowniczemi sferami „sanacji" a pewnemi grupami prawicowemi, które w zawziętej dotychczas trzymały się opozycji".

„Warszawianka" jak codzień woła o obniżenie ciężarów podatkowych i społecznych, rzekomo tak przygniatających nasz przemysł, a zwłaszcza to nieszczęsne rolnictwo. Chodzi tu naturalnie o projekt tak zw. ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych, opracowany przez Min. Pracy, a tak ostro zwalczany w interesie obszarników przez „Warszawiankę". **Zdaniem tego pisma zrealizowanie tego projektu byłoby wielką klęską, jeśli nie całkowitą zagładą Polski. W przesadzie swej organ p. Strońskiego twierdzi, że Skarb Państwa w ubezpieczeniach społecznych będzie miał niebezpiecznego i destrukcyjnego konkurenta, który ściągając składki od obywateli na ubezpieczenia zachwieje aż równowagą finansową państwa.**

Że jednak znów nie jest tak źle w Polsce naszym obszarnikom — stwierdza to w innym artykule „Warszawianki" p. Plutyński, który, pisząc o sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski wykazuje, że urodzaje tegoroczne są o 20 proc. lepsze od poprzednich.

Co zaś do samej pożyczki — to p. Plutyński twierdzi, że obecnie wobec tych urodzajów nie jest znów ona tak nam pilnie i nieodzownie potrzebna, przyczem autor wytyka złe przygotowanie przez nas gruntu pod emisję owej pożyczki. Mamy zły aparat prawnopropagandowy, który nie zdołał Polską zainteresować Ameryki. Jeśli subskrybcja pożyczki skończy się fiaskiem wskutek braku przygotowania, to lepiej będzie dla nas nie emitować pożyczki, albo odroczyć ją do czasu, kiedy potrafimy ją tak przygotować, aby wyniki odpowiadały wielkości i zdrowiu gospodarczemu Polski.

„Gazeta Poranna" cieszy się z rozbicia kongresu mniejszości narodowych, będącego pod wpływem polityki Niemiec, pragnących przy jego pomocy rozsadzać fundamenty narodowe państw ościennych i skrępować samodzielność ich wewnętrznej polityki. Dalej „Dwugroszówka" oburza się na kongres żydowski, który wysunął żądanie autonomji narodowej i finansowej dla żydów, prawa używalności języka żydowskiego w stosunku do władz, tam gdzie żydzi stanowią 20 proc. ludności i t. p. Żądania te „Dwugroszówka" nazywa megalomanją i szaleństwem.

„Nasz Przegląd" omawiając bierność naszego bilansu handlowego uważa, że zwiększony eksport (mimo, że nie przeprowadzono u nas racjonalizacji przemysłu), a nie wybujały protekcjonizm celny uzdrowią nasz bilans handlowy.

Tenże „Nasz Przegląd" w korespondencji z Paryża pisze, że Unja Międzyparlamentarna zyskała ostatnio na autorytecie, co uwidoczniło się przy otwarciu obecnych obrad. Obecny kongres Unji obraduje pod znakiem porozumienia francusko - niemieckiego (traktat handlowy) i staje się „dogodnym terenem dla nieprzymuszonej krytyki ostrzem swym skierowanej przeciwko Lidze Narodów".

St. D.

TELEGRAMY

KONFERENCJA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

UCHWAŁA W SPRAWIE ZNIESIENIA OPŁAT CELNYCH

Paryż, 27 sierpnia. (PAT.). Konferencja Unji Międzyparlamentarnej prowadziła dziś popołudniu dyskusję nod sprawą układów celnych. Zabierali głos między innemi Schweider (Niemcy), Branquart (Belgja), Fracassi (Włochy), Waths (Austrja), Bramtnaes (Danja) i Pierard (Belgja) którzy stwierdzili dobrą wolę reprezentowanych przez siebie narodów, o ile chodzi o zniżenie i ujednostajnienie taryf celnych.

Następnie zabrał głos delegat francuski Loucheur i przedstawił konieczność doprowadzenia w jaknajkrótszym czasie do ujednostajnienia nomenklatury celnej i do zniżenia nadmiernych opłat celnych.

Na tem dyskusję nad sprawą układów celnych zakończono, **poczem konferencja przyjęła jednomyślnie wniosek Borela (Francja) w sprawie dążenia do stopniowego zniesienia opłat celnych.**

BURZA NA WYBRZEŻU GDAŃSKIEM

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT.). Wczorajsza burza, która w godzinach popołudniowych osiągnęła siłę orkanu, wyrządziła na wybrzeżu Wolnego Miasta zwłaszcza w Sopotach, wielkie szkody. Trzy kutry motorowe zostały przez fale zupełnie rozbite, kilka innych mocno uszkodzonych. Fale były tak silne, że przeprzelewały się przez pomost w Sopotach, który również został silnie uszkodzony.

LORD CECIL USTĘPUJE ZE STANOWISKA DELEGATA DO LIGI NARODÓW

Londyn, 27 sierpnia (PAT.). Koła polityczne zostały wczoraj wieczorem silnie poruszone pogłoską o ustąpieniu lorda Cecila ze stanowiska delegata angielskiego w Lidze Narodów, z powodu różnicy zdań, istniejącej między nim a rządem w sprawach, dotyczących Ligi Narodów. Cecil odmówił zarówno potwierdzenia, jak i zaprzeczenia tej wiadomości.

Londyn, 27 sierpnia. (A.W.). W tutejszych kołach politycznych uważają ustąpienie lorda Cecila z delegatury Wielkiej Brytanji do Ligi Narodów za przesądzone. Nie jest dotąd rzeczą zdecydowaną, czy dymisja zostanie lordowi Cecilowi udzielona, jeszcze przed wyjazdem delegacji angielskiej, na sesję wrześniową, czy też w terminie późniejszym. Prawdopodobieństwo dymisji tłomaczone jest różnicami, jakie od dłuższego czasu dzieliły politykę gabinetu od poglądów Cecila, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień rozbrojeniowych.

WALKI O SZANGHAJ

Pekin, 27.8 (AW). Według informacji z Szanghaju, atak wojsk północnych, który doprowadził linję frontu na odległość 150 km. od Szanghaju, wywołuje w tem mieście wielkie zaniepokojenie. W związku z tem, ogłoszono w Szanghaju dyktaturę gen. Baj Tsun Czi, który zajmie się organizacją obrony miasta przed wojskami północnemi.

Szanghaj, 27.8 (PAT). Wstrzymanie komunkacji kolejowej na linji Szanghaj-Nankin zdaje się potwierdzać pogłoski o przekroczeniu przez wojska północne rzeki Jang - Tse i zaatakowaniu przez nich dziś rano Czin - Kiangu. 8 pociągów z wojskami odjechało z Hang - Cze w kierunku Wu - Hu w celu podjęcia kontraataku przeciwko wojskom północnym, które zajmują linję kolejową w Tan - Jang.

Szanghaj, 27.8 (PAT). Władze nacjonalistyczne twierdzą, iż udało się im odeprzeć wojska północne, które przekroczyły rzekę Jang - Tse. Władze te dodają, że linja kolejowa została naprawiona i że do Chin - Kiang wysłano pośpiesznie 8000 żołnierzy.

WALKA O NAFTĘ

ZATARG MIĘDZY BOLIWJĄ A PARAGWAJEM

Buenos - Aires, 27 sierpnia. (AW). Między Boliwją a Paragwajem powstał poważny zatarg w sprawie olbrzymich pól naftowych na mało zbadanych jeszcze terenach Chaco. Zachodzi obawa zbrojnego wystąpienia obu państw, o ile specjalna komisja rozjemcza, która w Buenos - Aires nie zdoła konflikt uzałagodzić. Według obiegających tu pogłosek, oddziały wojsk boliwijskich miały już wkroczyć na terytorjum Paragwaju.

O EKSPLOATACJĘ PÓL NAFTOWYCH W PERSJI

A. W. donosi z Moskwy:

W wyniku długotrwałych pertraktacji, Rosja sowiecka uzyskała od rządu perskiego prawo do eksploatacji olbrzymich pól naftowych położonych w Persji północnej. Rząd sowiecki projektuje obecnie sprzedanie tej koncesji producentom amerykańskim, przyczem liczy na możliwość uzyskania szeregu ustępstw gospodarczych od Stanów. Wobec tego, iż za grupą amerykańską stoi Standart Oil Company, fakt powyższy komentowany jest jako porażka grupy anglo - holenderskiej. Royal Dutch i ostatniej antysowieckiej akcji przemysłowca naftowego Deterlinga.

(Wiadomość ta jest dalszym ciągiem informacji, podanych przez nas w tej sprawie w „Dodatku Gospodarczym“).

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Z Kopenhagi donoszą, iż misja utworzenia rządu islandzkiego powierzona została przywódcy partji chłopskiej redaktorowi Tryggi Thorlaksonowi.

— Policja litewska aresztowała dwóch ludzi, którzy próbowali przejść granicę litewsko - polską. W wyniku śledztwa stwierdzono, iż aresztowani są złodziejami z Warszawy. Znaleziono przy nich około 36.000 zł.

— W La Paz aresztowany został jeden z przywódców komunistów boliwijskich, Gustaw Navarro, powieściopisarz i były konsul. Prasa rządowa zarzuca aresztowanemu podżeganie Indjan do ostatniego powstania.

— Biuro Wolffa donosi z Genewy, że do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła skarga, podpisana przez szereg osób z Bydgoszczy, przeciwko pokrzywdzeniu mniejszości niemieckiej przez polską reformę rolną.

— Urzędowo donoszą z Białogrodu, że wiadomości o chorobie lub o zamachu samobójczym księcia Jerzego są bezpodstawne.

ZAWODY SPORTOWE W ŁAZIENKACH NA RZECZ „DOMU LUDOWEGO“

Zarząd „Domu Ludowego“ urządzi dziś o godz. 10 rano w Łazienkach wielką zabawę, podczas której odbędą się również niezwykle ciekawe zawody sportowe:

Program zawodów przewiduje: **o godz. 13.30 zawody bokserskie** z udziałem najlepszych pięściarzy Skry, walczą **pary:** Nowina — Pankiewicz, Nartowski— Habiera, Strzelec — Kisiel, Głowacki— Mazurkiewicz.

O godz. 15.30: Turniej walki francuskiej o mistrzostwo warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręogwego i o nagrody Okręgowego Komitetu Robotniczeg, oraz **zawody w dźwiganiu ciężarów.**

O godz. 16: wyścigi kolarskie na dystansie 10 klm. pomiędzy Skrą a Kołem „Gazowni“.

Bilety wstępu dla dorosłych 50 gr. dla dzieci **bezpłatnie.**

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

GORNICY W RADZIONKOWIE ŻYWCEM POGRZEBANI

Otrzymujemy następującą wiadomość:

Na kopalni w Radzionkowie zasypanych zostało podczas pracy przez padające kamienie, pięciu górników.

Akcję ratunkową przeprowadzono natychmiast. Wynikiem jej było wydobycie z pod gruzów czterech górników ciężko rannych, natomiast piątego wydobyto już nieżywego.

Lublin

PROCES KOMUNISTYCZNY.

Zakończył się tu wielki proces Związku młodzieży komunistycznej, odbywający się w sądzie okręgowym. Wydany wyrok skazuje 4 oskarżonych po 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, 9 oskarżonych po 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, 2 oskarżonych po 2 lata ciężkiego więzienia, również z pozbawieniem praw, 3 oskarżonych każdego na rok więzienia i 3 na 3 miesiące aresztu. Dozorczynię więzienia, która więźniom ułatwiała korespondencję, skazano na 1 miesiąc z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Redzyń Podlaski

STRAJK ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH.

Donoszą z Radzynia Podlaskiego, iż wybuchł tam na tle ekonomicznem strajk robotników młynarskich, którzy wysunęli żądanie 50 proc. podwyżki płac.

Kraków

JAK SIĘ ODNALAZŁY SKRADZIONE WOTA Z KOŚCIOŁA MARJACKIEGO.

Przed kilku miesiącami Kraków został zaalarmowany wiadomością, że skradziono vota, wiszące na obrazie św. Teresy w kościele Marjackim. Sługa kościelny Porzycki, podejrzany o kradzież tych votów, został aresztowany.

Na rozprawie skazano go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Porzycki apelował, został jednak zatwierdzony wyrok I-ej instancji.

Wczoraj zjawił się w urzędzie śledczym, niejaki Ignacy Kupczyk, z zawiniątkiem w ręku, zawierającem, skradzione swego czasu vota z obrazu św. Teresy. Kupczyk oświadczył, że zawiniątko to znalazł porzucone pod jedną z ławek w Kościele Marjackim.

Zakopane

BURZE W POWIECIE NOWOTARSKIM.

Onegdaj popołudniu przeszła nad powiatem nowotarskim burza z piorunami, która przeszła w gwałtowny 5-cio minutowy huragan z gradem, niszcząc wszystkie plony rolne na całej Orawie. Zniszczeniu uległy gminy: Podwilki, Orawka, Zubrzyca Dolna i Górna, Jabłonka, Lipnica Wielka i Mała. Ludzie pracujący w polu w tych gminach doznali obrażeń, niektórzy nawet dość znacznych na całem ciele, wskutek gradu niezwykłej wielkości, siekącego bardzo silnie. Grad powybijał szyby w domostwach i uszkodził słabsze dachy. Na miejsce zniszczenia wyjechali przedstawiciele władz.

Gdynia

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Wczoraj o godz. 15.30, wydarzyła się tutaj katastrofa samochodowa. Na przejeżdżające auto wojskowe z Torunia wpadła dorożka samochodowa, przyczem jeden z wojskowych marynarzy został ranny.

Wilno

SAMOLOT SOWIECKI POD WILNEM.

AW. donosi:

Nad Krasnem pod Wilnem ukazał się onegdaj samolot sowiecki. Pomiędzy samolotem a strażą graniczną wywiązała się strzelaniina, na skutek której samolot wycofał się zagranicę.

Bydgoszcz

CENNE WYKOPALISKA.

Wysoki Komisarz, Ligi Narodów, van Hammel, zwiedził w tych dniach teren pracy prof. dr. Kostrzewskiego w Rzucewie, który, oprócz szkieletów ludzkich i zwierzęcych, znalazł naczynia i sprzęty domowego użytku z przed 4.000 lat. Dalsze roboty prof. Kostrzewski prowadzić będzie w roku przyszłym. Tereny zostały odpowiednio zabezpieczone.

Lwów

ZATRZYMANIE TRANSPORTU EMIGRANTÓW Z RUMUNJI.

Władze kolejowe przytrzymało jadący z Polski do Ameryki transport emigrantów żydowskich z Rumunji, liczący 14 rodzin (40 osób). Przyczyną tego kroku było skonstatowanie u wszystkich jadących fałszywych biletów kolejowych, nabytych w firmie okrętowej Niederhofera et Co. w Czerniowcach, lub też u towarzyszącego transportowi konwojenta Leona Weinberga.

Przytrzymani nie mają za co kupić karnych biletów do granicy niemieckiej, wobec czego mają oni czekać na Głównym Dworcu we Lwowie.

WARSZAWA ROBOTNICZA

AKCJA DOZORCOW DOMOWYCH

Od lipca 1925 r. obowiązuje orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych. Orzeczenie to przewiduje, że o ile drożyzna wzrośnie o więcej niż 5 proc., dozorcy należy się podwyżka. Zgodnie z tem orzeczeniem, najniższa płaca dozorcy wynosi obecnie 37 zł. miesięcznie, a najwyższa 176 zł.

Kamienicznicy jednak nie stosują się do zobowiązań, przyjętych na podstawie orzeczenia i, gdzie mogą obniżają samowolnie pensję dozorcy.

Wobec tego klasowy związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej wystąpił do Komisarjatu Rządu z żądaniem wywieszenia w każdym domu wysokości należnej pensji, oraz dopilnowania aby warunki orzeczenia były bezwzględnie spełniane przez kamieniczników.

Chadecy, chcąc za wszelką cenę powiększyć swoje, bardzo osłabione, szeregi — postanowili wymówić umowę i postawić demagogiczne żądania podwyżki pensji w ten sposób, aby płace dozorców wynosiły od 100 do 250 złotych miesięcznie. Wobec tego miało się dziś odbyć posiedzenie komisji polubownej, ale kamienicznicy wcale nie przybyli na to posiedzenie.

Naturalnie, tego rodzaju demagogiczne wystąpienia, obliczone jedynie na efekt przd wyborami do Sejmu, a nie liczące się zupełnie z rzeczywistością — nie przysporzą chadecji wpływów!

Dzisiaj o godz. 2-ej po poł. odbędzie się ogromny wiec dozorców domowych w lokalu przy ul. Leszno 53, w sprawie wyjaśnienia krętactw chadeckich. Przemawiać będą tow. tow. ławnik Szczypiorski, radna Woszczyńska i prezes Związku tow. Dąbrowski.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

POSIEDZENIE WARSZ. O. K. R.

W poniedziałek, 29 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Warsz. O. K. R. w lokalu O. K. R., przy ul Al. Jerozolimskie Nr. 6.

Pepesowcy z miejskich robót publicznych obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 od godz. 5—7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. Socjalistycznej.

W poniedziałek, dnia 29 b. m.

Posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się o godzinie 7 w lokalu W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6.

Koło Tramwajarzy P. P. S. st. Praga, zawiadamia członków, że w dniu 29 sierpnia r. b. o godz. 10-tej rano w lokalu dzielnicy Praskiej przy ulicy Brukowej 29, odbędzie się nadzwyczajne zebranie na które zapraszamy wszystkich tramwajarzy pepesowców.

RUCH KOBIECY

ZEBRANIE WARSZ. WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecy P.P.S. przypomina o zebraniu wtorkowem Wydziału, przypadającym na dzień 30-go sierpnia r. b., godz. 7 po poł.

Zebranie odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Leszno 53.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

zwołuje posiedzenie Egzekutywy Wydziału, na dzień 29 sierpnia r. b., poniedziałek, punktualnie na godz. 6 p.p.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członkiń Egzekutywy konieczna.

Posiedzenie Egzekutywy Warszaw. Wydz. Rob. P. P. S. odbędzie się w Sekretarjacie Wydziału, Al. Jerozolimskie 6 — I p. pokój nr. 7.

Ruch Zawodowy

Ze Związku Metalowców. Posiedzenie delegatów i mężów zaufania z fabryk prywatnych i uwojskowionych odbędzie się dnia 30 b. m. (wtorek) o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Związku, ul. Leszno Nr. 53, I piętro.

Wstęp na salę obrad dozwolony za okazaniem mandatu lub subkasjerki.

Sprawy ważne.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

JESZCZE O REZERWACH ZBOŻOWYCH

JAK ZWALCZYĆ SPEKULACJĘ?

Rozporządzenie o cłach wywozowych na zboże ukazało się już w „Dzienniku Ustaw" i ma obowiązywać do czerwca roku przyszłego. Wywóz zboża został tedy utrudniony i zahamowany. Sprawa rezerw zbożowych wikła się jednak i ta druga strona polityki zbożowej Rządu wygląda mniej pomyślnie.

Rozporządzenie o cłach wywozowych wprowadzić łatwo, trudniejsze zadanie zorganizowania państwowego zapasu zboża, dla którego wykonania więcej trzeba stanowczości i odwagi, dotąd spełnione nie jest.

Pisaliśmy onegdaj o orgji spekulacyjnej, którą urządził handel zbożowy w oczekiwaniu znacznych zakupów rządowych. Rząd na to odpowiedział półoficjalnym komunikatem' **że wstrzymuje się narazie od zakupów**, sądząc, że zawiedziona spekulacja obniży ceny.

Sam taki komunikat nie załatwi sprawy. Spekulacja może czekać długo. Rząd będzie również czekał — i przepuści moment najważniejszy, kiedy ceny zboża na rynku światowym są niskie — niższe nawet od wyśrubowanych cen krajowych.

Domagaliśmy się ustalenia **cen maksymalnych, jednakowych dla całego państwa.** Środek ten na pewien przeciąg czasu ustabilizuje ceny i pozwoli przygotować w spokoju zakupy.

W chwili obecnej, kiedy ceny światowe są niższe nawet, niż wewnętrzne, istnieje jeszcze inny środek nacisku. **Rząd mógłby rozpocząć zakupy zagranicą,** podwójny osiągając cel: magazynując zboże po cenach niższych i na dalszą metę wywierając nacisk na rynek wewnętrzny, który pozbawiony spodziewanego z rezerw przypływu gotówki, będzie musiał cenę obniżyć.

Niebezpieczeństwa dla bilansu handlowego niema, gdyż ewentualny nadmiar zboża można wywieźć później po cenach wyższych, przednówkowych.

Wreszcie ministerjum skarbu posiada jeszcze jeden środek w zanadrzu, może najsilniejszy. Wystarczy przykręcić śrubę podatkową, tak rozluźnioną dla ziemiaństwa, aby zmusić rolników do realizacji urodzaju po cenach niższych, niż te, które dziś obowiązują. Podatek majątkowy, tak ospale ściągany, najłatwiej może być wyzyskany w tym celu.

Są drogi wyjścia z obecnej sytuacji.

Bezczynne wyczekiwanie jest zawsze polityką najgorszą.

J. S.

PROJEKTY

WPROWADZENIA MONOPOLU NAFTOWEGO WE FRANCJI

Francja jest krajem nie posiadającym nafty i jako jej importer wydana jest na łup wielkich światowych trustów naftowych, które regulują ceny ropy naftowej i produktów naftowych i ściągają ogromny haracz z krajów pozbawionych tego surowca. W tym stanie rzeczy przewodniczący Komisji naftowej parlamentu francuskiego poseł Ch. Baron wraz z grupą posłów socjalistycznych opracował projekt ustawy o wprowadzeniu monopolu naftowego w Francji.

Projekt przewiduje zmonopolizowanie wwozu ropy i produktów naftowych oraz ich przeróbkę w ręku państwa. Prowadzenie rafinerji, jak również wewnętrzny handel naftą i produktami naftowemi, jak benzyna, parafina i t. p. podlega kontroli specjalnego urzędu, który ustala ceny surowca i przetworów. Dochód z monopolu naftowego ma stanowić część dochodów budżetu państwa, a sama idea monopolu stanie się niezawodnie jednym z haseł politycznych przy najbliższych wyborach.

Polska jako producent ropy naftowej, posiadająca ogromne tereny naftowe nie eksploatowane należycie, a nawet dotychczas niezbadane, w całym zagadnieniu światowego handlu naftą nie odgrywa dotąd prawie żadnej roli. Jej cały niemal przemysł naftowy znajduje się w rękach kapitalistów zagranicznych, a rząd polski całemu temu zagadnieniu poświęca bardzo mało uwagi. Podkreślić należy, że w ręku państwa znajdują się wielkie tereny naftowe bardzo tylko powierzchownie zbadane.

JEDNEM Z NAJGŁÓWNIEJSZYCH ZAGADNIEŃ CHWILI JEST RACJONALIZACJA

Racjonalizacja przemysłu winna mieć jako bezpośrednie następstwa — podwyżkę płac, zniżkę kosztów produkcji i znaczne zwiększenie wewnętrznego rynku zbytu

Podajemy poniżej niezmiernie ciekawy artykulik tow. **Leona Jouhaux**, sekretarza Francuskiej Konfederacji w palącej sprawie racjonalizacji.

Problem „racjonalizacji" jest jednem z najważniejszych, jakie w obecnej chwili zwracają na siebie uwagę świata pracy.

Organizacje robotnicze winny nim się zająć, gdyż dotyczy on w znacznej mierze warunków pracy i życia robotników. Przez naukową organizację pracy, w ścisłem tego słowa znaczeniu (właściwie pojętą), która kładzie nacisk w dużej części na użytkowanie siły roboczej wewnątrz przedsiębiorstwa; oraz przez konsekwencje ekonomiczne i socjalne racjonalizacji, które w zależności od sposobu, w jaki zostanie dokonana i do jakich celów zdąża, rozwinąć się mogą na korzyść lub na szkodę klasy robotniczej.

Sformułujmy różnicę, bardzo wyraźną, według nas, jaka istnieje między „tayloryzmem", a racjonalizacją.

Jeśli chodziłoby tylko o „mechanizację" pracy, o stosowanie „chronometru", to bez żadnej dyskusji opozycja nasza winna być całkowitą i bezwzględną.

Przez racjonalizację jednak winniśmy rozumieć cały rytm bardziej złożony, niż sama tylko zmiana techniczna produkcji.

Racjonalizację można określić następująco:

Dać maksimum wydajności pracy przy minimum wysiłku.

Zorganizowanie pracy wewnątrz przedsiębiorstwa jest zaledwie małą częścią systemu, który winien dążyć przedewszystkiem do zredukowania do minimum strat materjału i siły.

„Chronometraż" (kontrola zegarowa) i przyśpieszenie wydajności indywidualnej nie są naukową organizacją pracy.

Przedmiotem racjonalizacji winno być przedewszystkiem dążenie do zmniejszenia kosztów produkcji towarów, wprowadzając jednocześnie fabrykację masową i racjonalną, przy najlepszem wykorzystaniu narzędzi pracy i siły roboczej, usuwając straty materjału, znosząc bezużyteczne wydatki, organizując planowe rozpowszechnienie tych towarów na rynku.

Powstaje przytem pytanie czy korzyści powstałe od racjonalizacji pójdą tylko dla pracodawców, przemysłowców lub kapitalistów, akcjonarjuszów przedsiębiorstw czy też pójdą dla tych wszystkich, którzy biorą udział w produkcji dóbr i ich podziale, jak również i dla całego społeczeństwa?

Winniśmy być za racjonalizacją, która nie byłaby tylko środkiem zwiększenia wytwórczości przemysłu, lecz solidną podstawą, na której mógłby być oparty **dobrobyt gospodarki ogólnej.**

Racjonalizacja winna mieć jako bezpośrednie następstwa zwyżkę płac, polepszenie warunków bytu robotników, podnoszące ich (siłę) nabywczą, zniżkę cen, pociągającą większy popyt na towary i w następstwie powiększenie wewnętrznego rynku zbytu.

Musimy przewidzieć następstwa przegrupowań w przemyśle, likwidację i usunięcie zakładów przemysłowych nieprzystosowanych do nowych metod.

Wobec tego, należyta i skuteczna pomoc dla ewentualnych bezrobotnych winna być przygotowana; zorganizowanie wielkich robót użyteczności publicznej musi iść w parze z racjonalizacją. Dbać należy o zorganizowanie planowego i przezornego wprowadzenia racjonalizacji tak, aby zapobiec kryzysowi, który napewno nastąpiłby, gdyby przeobrażenie przemysłu odbywało się chaotycznie.

Dostarczać wszystkim zajęcia pożytecznego, takim powinien być cel racjonalizacji. Ani jeden człowiek nie powinien zostać bez pracy; każdemu może być powierzona funkcja, jaką jest zdolny wypełnić.

Opowiedziawszy się za „powiększeniem produkcji, celem zwiększenia dobrobytu ludzkości", — związki zawodowe nie mogłyby się sprzeciwiać stosowaniu środków, pozwalających podnieść produkcję i oddać do dyspozycji ogółu większą ilość bogactw.

Lecz warunkiem niezbędnym przytem jest, aby organizacja zawodowa odegrała swą rolę w racjonalizacji, aby ta nie zowana po porozumieniu się z organi- mysłowców, na ich wyłączną korzyść.

Racjonalizacja, która musi być zrealizowana po porozumieniu się z organizacjami robotniczemi, powinna dążyć do zbiorowych umów najmu.

Oddział miejscowy winien interwenjować, gdy chodzi o jedno przedsiębiorstwo, związek zawodowy, gdy idzie o całość jednego przemysłu. Komisja Centralna, gdy chodzi o całość zagadnienia, Międzynarodówka zawodowa, gdy chodzi o problematy międzynarodowe.

Leon Jouhaux.

JAKIE WŁAŚCIWIE SĄ ZBIORY ZBOŻA?

Utartym zwyczajem od lat szeregu Główny Urząd Statystyczny, pełen wrodzonego optymizmu, ogłasza, że zbiory tegoroczne dadzą większe ilości zboża, niż rok poprzedni. Gł. Urząd Statystyczny zapowiada, że zbiór pszenicy w roku bieżącym wyniesie około 13.8 miljonów kwintali, podczas gdy w r. ub. zebrano pszenicy 12.8 milj. kwintali.

Tegoroczny zbiór żyta wyniesie około 59,8 miljonów kwintali, zaś w r. ub. wynosił 50,1 milj. kwint. Jęczmienia będziemy mieli około 17.1 milj. kwintali (w r. 1926 15,5 milj. kwintali), owsa około 32,6 milj. kwint. (w r. 1926 — 30,5 milj. kw.).

Optymizm Gł. Urzędu Statystycznego nie znajduje jednak potwierdzenia z innych stron. Wprost przeciwnie, wiadomości pochodzące ze sfer rolniczych stwierdzają, że zbiory zbóż chlebowych będą mniejsze, niż w roku poprzednim, a to wskutek tego, że omłoty dają wyniki kiepskie.

Co do zbiorów pszenicy A. W. donosi:

„Z różnych stron kraju nadchodzą wieści o słabym tegorocznym urodzaju pszenicy. W niektórych miejscowościach uległa ta ostatnia t. zw. rdzy pszenicznej, która silnie obniżyła wydajność kłosa. W innych zaś zauważono nazbyt szybkie dojrzewanie pszenicy wskutek gwałtownych upałów i z tego powodu ziarno nie zdążyło się wykształtować odpowiednio".

Krakowski ekonomista Dr. Jan Hupka omawiając wyniki żniw stwierdza w „Czasie":

„Mimo pięknego wyglądu w chwili rozpoczęcia żniw, doskonałego czasu na żniwa, pozwalającego zebrać, wszystko szybko i dobrze — bez kropli deszczu, gdy przyszło następnie do omłotów pokazało się, że mimo wielkiej ilości kop z hektara, zbiór ziarna będzie małym.

Zwłaszcza żyto, któremu widocznie zaszkodziły przymrozki w czasie kwitnienia, okazało się tak mało namłotnem, że można już stwierdzić nieurodzaj tego najważniejszego chlebowego zboża.

Bo cóż z tego, że było dużo kóp na hektarze, gdy kopa wydaje przeciętnie 50 kilo, a w gospodarstwach włościańskich znacznie mniej jeszcze, tak że omłoty 25 kilo z kopy, nie są wyjątkiem. Wydatki omłotów nie są oczywiście wszędzie tak złe. W najlepszych i w najwyższej kulturze będących gruntach, są one nieco wyższe — przecięcie jednak na młotności żyta w zachodniej Małopolsce można ustalić nie wyżej 50 kilo ziarna z kopy przeciętnej — a na hektar obsiewu nie wyżej 700 kilo.

Jest to więc **nieurodzaj żyta,** który okaże się bardzo dotkliwym dla wielu gospodarstw, zwłaszcza włościańskich, którym **„chleba do nowych zbiorów nie wystarczy".**

Czy liczby, jakie podaje Gł. Urząd Statystyczny nie pochodzą stąd, że przyjmuje on obszar zasiany zbożem i mechanicznie oblicza ilość zebranego zboża nie wchodząc wcale w to, co dają omłoty?

Kto więc ma rację? Jaki jest istotny stan rzeczy?

Czas już największy o tem wiedzieć i dostosować państwową politykę aprowizacyjną do cyfr, dobrze sprawdzonych i godnych zaufania.

R. T.

ROŻOWA STATYSTYKA SOWIECKA

CZYNNY BILANS HANDLOWY W LIPCU

Jak donosi „Ekonomiczeskaja Żizń", w komisarjacie pracy odbyła się narada w kwestji konjunktury gospodarczej Sowietów, na której N. J. Kaufman złożył sprawozdanie o konjunkturze zewnętrznego handlu Z. S. R. R.

Sprawozdawca określił wysokość wywozu Sowietów w lipcu na 55.6 miljonów rubli, wobec 45.6 milj. rubli w lipcu r. z. i 42.8 milj. rubli w czerwcu r. b. Zauważyć się daje silne wzmożenie eksportu masła i jaj. Eksport masła wyniósł 475.000 pudów, wobec 287.000 pudów w lipcu r. z. Eksport jaj osiągnął 656 wagonów, wobec 104 wagonów w r. z. Cały eksport produkcji rolnej wyniósł 29 milj. rubli. Eksport produktów przemysłowych zwiększył się w lipcu b. r. w stosunku do tego samego okresu czasu roku zeszłego o 63 proc.; do wzrostu eksportu przemysłowego przyczyniły się przedewszystkiem wywóz produkcji leśnej i nafty.

Przywóz w lipcu b. r. wyniósł 52.8 milj. rubli, wobec 49.5 milj. w lipcu roku zeszłego i 73.6 milj. rubli w czerwcu r. b Import surowca osiągnął 23.4 milj. rubli mniej więcej tyle, ile w lipcu r. z. Zmniejszył się przywóz w roku bież. w porównaniu z rokiem zeszłym— półfabrykatów, towarów rolniczych i artykułów pierwszej potrzeby. Bilans handlowy Sowietów w lipcu dał saldo czynne w wysokości 2.8 milj. rubli, wobec salda biernego w lipcu r. z. w wysokości 3.9 milj. rubli, jak również salda biernego w czerwcu r. b. w wysokości 30.8 milj. rubli.

UDZIAŁ W ZYSKACH W PRZEMYŚLE ANGIELSKIM

NIEUDANY EKSPERYMENT

W Anglji wprowadzono przed wojną w wielu przedsiębiorstwach udział w zyskach robotników i urzędników tych przedsiębiorstw. Oficjalny organ angielskiego ministerjum pracy „Labour Gazette" podaje dane, wskazujące **na to, że cała idea udziału robotników w zyskach zawodzi.** Z 554 przedsiębiorstw, które wprowadziły udział w zyskach wszystkich pracujących — utrzymano ten dział tylko w 280, w innych udział ten zniknął.

Przed wojną na podstawie różnych systemów, obliczony udział w zyskach wynosił przeciętnie 6% pobranej w ciągu całego roku płacy. W r. 1926 udział ten wynosił już tylko 4,4%; w przemyśle udział ten jest jeszcze mniejszy, natomiast w przedsiębiorstwach handlowych, bankowych, ubezpieczeniowych jest wyższy; dla pomocników handlowych dodatek do płacy wynosi około 11%. Podobnie w różnych gałęziach przemysłu procentowo zachodzą wielkie różnice; w przemyśle włókienniczym dodatek do zarobku przez udział w zyskach wynosi około 2%, w przemyśle metalowym 2,6%, w chemicznym 3,8%, w przemyśle gazowym, elektrycznym 4,1%, w przemyśle spożywczym wynosiły 5,6%, a w przemyśle graficznym 7,1% od sumy zarobków rocznych.

W r. 1926 w zakładach dopuszczających do udziału w zyskach pracowników, pracowało już tylko 193 tysiące, co wobec podlegających prawu o ubezpieczeniu społecznem 12 miljonów robotników i pracowników stanowi **nieznaczną cząstkę** angielskiej klasy robotniczej.

Z GIEŁDY

z dnia 27 b. m. godz. 10 w.

Kursy nieurzędowe

Dziś jak zwykle, w soboty w sierpniu, zebrania giełdy urzędowej nie było.

Na rynku akcyjnym panowała dziś tendencja słabsza. Tranzakcji dokonano bardzo mało, przeważała podaż, skutkiem czego kursy kształtowały się zniżkowo.

Usposobienie dla Listów Zastawnych złotowych nieco mocniejsze, poszukiwane były Listy Zastawne prowincjonalne.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych nie wykazuje żadnych zmian 8.91¾. Rubel złoty 4.72 i pół.

CŁA MAKSYMALNE

Rozporządzeniem min. Skarbu, ogłoszonym w onegdajszym „Dzienniku Ustaw" wprowadzone zostały cła maksymalne dla towarów pochodzących z krajów, z któremi Polska nie ma traktatów handlowych i wzajemnych umów celnych.

Cła te są podwójne w stosunku do taryfy normalnej, i specjalnie ustanowione dla towarów wolnych od cła.

Stosowane ona mają być również jako obrona przed premjami wywozowemi pewnych krajów.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że cła te skierują się przedewszystkiem przeciwko Niemcom, z któremi nie mamy umowy handlowej od 2-ch lat.

Również cła te wejdą w życie dopiero w cztery miesiące po ich ogłoszeniu, Niemcy będą miały czas zmienić swoją politykę gospodarczą wobec Polski i uniknąć tych ceł prohibicyjnych!

NIEBEZPIECZEŃSTWO NAFTOWE

WALKA ŚWIATOWYCH KONCERNÓW NIE USTAJE

Angielski minister spraw wewnętrznych, sir William Joynson Hicks, nakazał opuścić granice W. Brytanji dwum dyrektorom sowieckiego towarzystwa naftowego. Rząd angielski temsamem również wziął udział w walce przeciwko nafcie rosyjskiej. Olbrzymi koncern światowy angielsko - holenderski, Royal Shell - Dutch, otrzymał pomoc rządową w swej walce z amerykańskim koncernem Standard Oil z Nowego Jorku, który jest sprzymierzony z sowieckiem towarzystwem naftowem.

Agitacja w Anglji pod hasłem „precz z używaniem kradzionej nafty rosyjskiej" jest wyrazem zewnętrznym tej walki. Nafta rosyjska jednak jest raczej pretekstem. Powody rywalizacji leżą głębiej i nie tylko o czystość „moralną" nafty chodzi magnatom naftowym.

Dwa trusty światowe Shell - Dutch i połączone z nim Anglo - Persian i inne towarzystwa pod wodzą Deterdinga i Bearsheda — oraz amerykański Standard Oil z Nowego Jorku pod wodzą Rockefellerów, przystępują do ostatecznej rozgrywki o panowanie nad naftą światową. Albo jeden rywal ulegnie, albo — co jest prawdopodobniejsze — rywale połączą się dla wspólnej eksploatacji całej kuli ziemskiej.

Narazie sytuacja jest groźna. Trust Shell-Dutch zakłada rafinerje w Stanach Zjednoczonych, podkopując Standard Oil na jej własnym terenie. Wspólna eksploatacja przez oba rywalizujące trusty terenów w Persji ma ustać z dn. 1 września. Amerykański doradca naftowy rządu perskiego podobno już opuszcza swe stanowisko.

W odpowiedzi Standard Oil rozpoczął flirt z sowieckim syndykatem naftowym i jest mowa o przyznaniu Rosji 15 miljonowej pożyczki. Stąd nienawiść w Anglji do nafty rosyjskiej, której sprzedaż detaliczna zagranicą przeszła do Standard Oil.

Walka tych olbrzymów naftowych przenosi się na teren szerszy.

Niepowodzenie genewskiej konferencji rozbrojeniowej morskiej w znacznym stopniu ma swoje przyczyny we wpływach tych koncernów na rządy W. Brytanji i St. Zjednoczonych. Bo nie ten będzie silniejszy na morzu, kto będzie miał więcej okrętów, lecz ten kto będzie panem nafty na opał okrętowy i benzyny dla aeroplanów. Skoro kłócą się o panowanie naftowe dwa koncerny angielski i amerykański — rządy tych państw i admiralicje nie mogą dojść do porozumienia.

W Londynie mają się wkrótce odbyć narady przedstawicieli obu walczących grup. Wynik tej narady będzie miał wielkie znaczenie dla dalszych losów pokoju powszechnego.

js.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

LISTY Z NAD MORZA

1.VII.

Jak ustawicznie zmienia się wygląd morza. Gdy dziś rano nań spojrzałam, nie wiedziałem, gdzie się morze kończy, a niebo zaczyna. Jedno i drugie tworzyło całość mglistą, jasno stalową, a jakiś statek w dali zdawał się być zawieszony w powietrzu. Potem, znacznie później, zarysował się horyzont błękitną linją, jakby ustanawiając granicę między niebem a wodą— linja ciemniała i rozszerzała się i w końcu nie wiem kiedy i jak się to stało, ale i woda i niebo zabarwiły się różnie. Niebo było błękitne, jak zwykle w letni, pogodny dzień, a woda nabrała koloru zielonego, który się mienił zresztą mnóstwem barw i odcieni. Czasem to lubię nic nie robić, tylko patrzeć i patrzeć na wodę...

W południe wyjechaliśmy statkiem „Gdańsk" na Hel. Przystań nie jest jeszcze wykończona, więc jest tymczasowa przystań, jakby most nad wodą. Wsiadać nie bardzo jeszcze wygodnie, bo przystawiają na razie szeroką deskę z wbitymi na poprzek deszczułkami, coś w rodzaju schodów i po tem wspinają się pasażerowie na statek!

W nowej, prawdziwej przystani to już tak nie będzie.

Znajdujemy się odrazu na górze, gdzie są ławki ze stolikami wzdłuż ścian statku i szerokiem przejściem w środku. Jesteśmy jakby na pierwszem piętrze. Chciałem zaraz zobaczyć cały statek i gdy tylko ruszyliśmy w drogę, począłem prosić Mamusię, by mi pozwoliła obejrzeć wszystko. Gdyśmy tylko miejsca nasze opuścili, spotkaliśmy kapitana staku, który ku szalonej mej radości okazał się dobrym znajomym Mamusi i oibecał oprowadzić nas po całym statku, nawet tam, gdzie nikomu z pasażerów wchodzić nie wolno.

Oglądnąłem więc wszystko dokładnie i opiszę co widziałem, ale jutro, bo dziś jestem bardzo zmęczony.

Wacio.

2.VIII.

„Gdańsk" jest pierwszym statkiem pasażerskim i został zbudowany w stoczni gdańskiej. Stocznia są to warsztaty, w których buduje się okręty.

Jest on na 50 metr. długi i 9 szeroki Na samym dole, w części, która zawsze jest zanurzona w wodzie, znajduje się liniarnia, magazyn żywności, zbiorniki słodkiej wody do picia (woda morska jest słona), kotłownia i maszynownia.

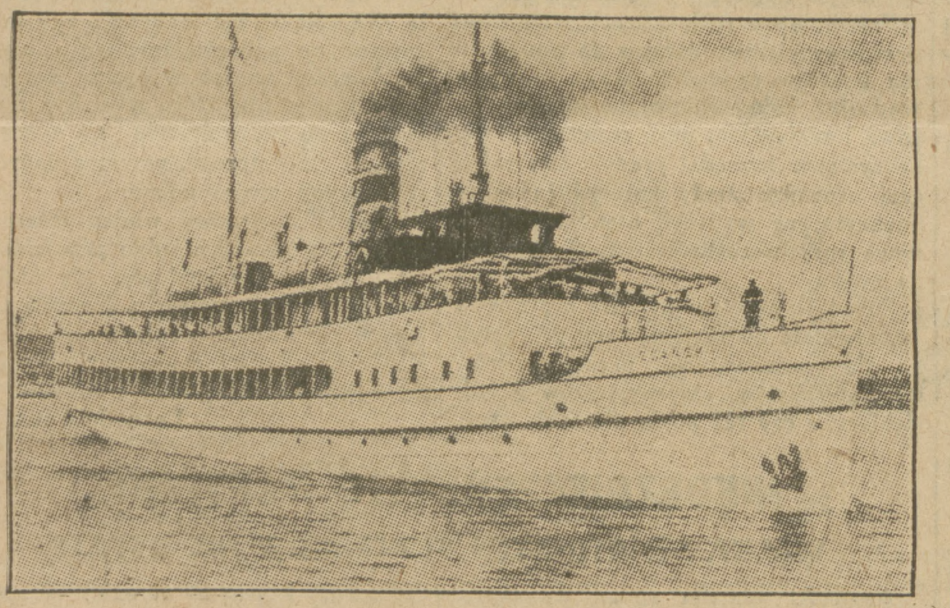
Część statku, która już jest nad wodą, nazywa się międzypokładem. Tam znajdują się sypialnie dla pasażerów w t. zw. kajutach. Wyżej jest pokład główny, a na nim jest jadalnia, palarnia, kuchnia, lodownia, bufet, nawet muzyka i fryzjer. Nad pokładem głównym jest pokład spacerowy, na którym jest bardzo piękny salon, do którego nie wszystkim wolno wchodzić, dalej mały bufet, sklep z książkami i widoczkami, a wzdłuż ścian statku ławki i stoliki. Na samej górze jets budka dla sternika i kapitana.

Chciałbym — gdy dorosnę — być kapitanem staku. Do tego czasu, póki będę mógł być kapitanem, będziemy mieć dużo statków.

Opowiadał nam kapitan, że w tych dniach ma być poświęcenie drugiego dużego statku, który się zwie „Gdynia".

Nie wiem, czy opisałem statek tak dobrze, by dzieci, które go nie widziały, mogły sobie wyobrazić, ale pisałem, jak umiałem.

Wacio.



STATEK „GDAŃSK"

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Tadeusza Skulskiego. Pomysł twój kupowania niedzielnych numerów „Robotnika" dla Waszego Oddziału bardzo się nam podoba. „Przyjaciel Dzieci" jest dla Was przeznaczony, powinniście więc go wszyscy czytać. Czy to ty byłeś w Broku na kolonji? Jeśli tak, to się znamy.

Do Wandzi L. Nieraz pod formą bajki dla dzieci kryją się bardzo poważne i głębokie myśli. Nie masz się zupełnie czego wstydzić, że lubisz czytać bajki. Czytaj jaknajwięcej.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK

z Nr. 228 nadesłali:

J. Orzeszko, M. Hutnik, E. Rózga, W. Strzelecka, Z. Wiśniewska, H. Wolf, S. Skawińska, L. Kowelski, E. Rotter, M. Halczak.

Do Stacha R. „Przyjaciel Dzieci" odpowiada na każdy list od dzieci. Napisz, prosimy bardzo.

POWRÓT Z KOLONIJ

Trochę smutno, trochę przykro,
Że tak prędko czas ten leci:
Już kolonje się skończyły
I wracają do dom dzieci.
Już nasz Staś nie będzie w stawie
Łowił rybek na przynętę...
Już nie pójdzie Jaś na wzgórki
Macierzanką porośnięte...
Już nie zrobi sobie Frania
Koralików z jarzębiny...
Nie pobiegną Kazia z Felcią
Szukać grzybów wśród brzeziny...
Nie nakarmi Zosia kurek,
Nie nakosi Wicuś trawy...
Jadą dzieci już z powrotem
Ze wsi cudnej do Warszawy!
Trochę smutno, trochę szkoda,
Że tak prędko czas ten leci.
Lecz powoli humor wraca
I wesoło jadą dzieci.
Bo bez wspomnień nie przeminie
To kochane, dobre lato.
Jest czem i ucieszyć mamę
I pochwalić się przed tatą:
Buzia zdrowo opalona
I rumieńce dwa na buzi,
Zdrowia tyle w chorych płucach,
Że niech się schowają duzi!
Plecki, co się wciąż garbiły,
Teraz proste, że aż miło!
I na wzroście i na wadze
Ho ho! ile to przybyło!
No i w główce także przecie
Rozjaśniło się niemało.
Czego bo się nie widziało!
Czego się tam nie słyszało!!!
To jak motyl ślicznie tańczy
I wypija z kwiatów soki..
To jak kret buduje sobie
Pałac kręty i głęboki...
To jak pszczoły robią miody
I pachnące żółte woski...
To jak bocian bocianiątka
Fruwać uczy peleń troski...
I jak krowa daje mleko...
I jak rośnie mak na grzędzie...
Jak się dziką jabłoń szczepi...
Że z niej dobry owoc będzie...
Jak się robi ser i masło,
Jak się zboża na chleb miele...
Widziały to wszystko dzieci,
No i innych rzeczy wiele!
Kiedy w domu rozpowiedzą,
To też będą dziwy! śmiechy!
Małe siostry, braciszkowie
Nie posiądą się z uciechy,
Bo gościniec też dostaną:
Koraliki z jarzębiny
Czerwieniuśkie, okrąglutkie,
Śliczny prezent dla dziewczyny!
I kasztanów lśniące kule,
Co przydadzą się w zabawie.
Bat z sitowia, o! ładniejszy,
Niż ten w sklepie na wystawie!
A kamyczki kolorowe
Wygładzone przez strumyki!
A z muszelek karbowanych
Dla laleczki talerzyki!
Co tu tego! co tu tego!
Wszystko błyszczy, brzęczy, świeci
Będzie radość, będzie duża,
Gdy powrócą do dom dzieci!
Prędki pociąg zwalnia biegu...
Hałas! turkot! stukot! wrzawa!
Pociąg staje.
Dalej dzieci,
Wysiadajmy, to — Warszawa!

E. Sz.

ROZWIĄZANIA ŁAMIGŁÓWEK Z Nr. 228.

1) Jan Matejko.

2) Najkrótszą drogę do zająca ma pies Nr. 11, najdłuższą 5.

DREWNIANY KROL

(Ze zbiorku czeskich bajek Zachara)

Pewnemu królowi przyszło raz na myśl, by raniutko, gdy wszyscy jeszcze w zamku śpią, wyjść samemu na przechadzkę poza obręb swego parku.

Idzie więc, idzie, aż zaszedł na pole, gdzie pewien wieśniak w pocie czoła orał ziemię. Król przyglądał się chwilę żmudnej jego pracy, no! i nie mógł oczywiście nie zauważyć, jak ten biedaczysko męczył się, krając plugiem kamienistą glebę.

W końcu przemówił do niego:

— Ciężko, doprawdy, na chleb swój pracujesz, mój drogi.

— Ha! ha! — zaśmiał się chłop — przypuszczam, że orać jest nieco trudniej, niż rządzić tam w zamku.

Rozgniewał się król i tak mówi:

— Wiedz, przyjacielu, i zapamiętaj to sobie raz na zawsze, że każdy zna dobrze tylko swój zawód, i że ty o rządzeniu państwem pojęcia mieć nie możesz. Nie jest to tak łatwe, jak się tobie wydaje.

I począł szeroko i długo prawić wieśniakowi, ile to on stojąc na czele państwa ma trudów i kłopotów, jak musi sądzić winnych, godzić zwaśnionych i jak nieraz głowa mu pęka z nad miaru zajęć i zmartwień.

— Ho! ho! — zakończył — bez rozumu i inteligencji króla państwo upadłoby w krótkim czasie.

Chłop wydął tylko pogardliwie usta i nic na razie nie odpowiedział.

Dopiero po chwili, wydmuchawszy nieodstępną swą fajkę i nałożywszy ją na nowo tytoniem, patrząc gdzieś na bok, w stronę lasu, tak się odezwał:

— Załóżmy się, Wasza Królewska Mość, że państwo może doskonale istnieć bez króla, natomiast nie obeszłoby się w żaden sposób bez chłopa. I bez chłopa właśnie musiałoby zginąć, ale nigdy bez króla.

Wówczas król, na dobre już rozgniewany, zawołał:

— Ach ty łbie zakuty! Co ty mi tu za androny będziesz prawił. Ruszaj w tej chwili ze mną na zamek i tam pokaż, że prawdą jest to, co mówisz. Biada ci jednak, gdy nie wykażesz prawdziwości swego twierdzenia. Głową przypłacisz zuchwalstwo twoje.

Ale chłop nie przeraził się zupełnie i całkiem spokojnie podążył za królem na zamek.

A gdy przyszli do zamku, zaprowadzono chłopa do ślicznej komnaty, znajdującej się w bocznej wieży, dano jeść i pić tak dobre rzeczy, jakich biedny wieśniak nigdy w życiu nie widział i zapowiedziano, że do jutra rana albo udowodni prawdziwość słów swoich, albo zginie.

Wieśniak zamknął się w pokoju na klucz i zaczął tam coś majstrować. Nikt nie wiedział co on tam robi, bo nikt do niego nie wchodził, tylko stary Maciej, który królowi buty czyścił i to i owo dla dworu załatwiał, przyszedł i przyniósł kilka polan drzewa.

Chłop dłubał tam coś pilnie, a gdy zmierzch zapadł, kazał powiedzieć królowi, że wszystko gotowe i żeby król przyjść raczył, a żeby nikogo z sobą nie zabierał, chyba starego Macieja, który i tak już jest wtajmniczony.

— Oto niech Wasza Wysokość spojrzy — rzekł do wchodzącego króla — co ja tu sobie wymyśliłem. Wyciąłem postać ludzką z drzewa, niezbyt — co prawda — misternie, ale tak, jak się to przy pomocy siekiery i scyzoryka zrobić dało. Tyle że ociosałem nieco z grubsza, ale to starczy! Ustroję ją teraz w królewskie szaty Waszej Dostojności — będzie rządzić i ona będzie rządzić. I — bez obrazy Waszej dostojności — będzie rządzić niegorzej od Was, Miłościwy Królu. Trzeba tylko, by Maciej uważał i dobrze ciągnął za sznurek. W ten sposób wykażę, Miłościwy Królu, że mówiłem prawdę i wygram zakład!

— Dobrze, dobrze, mój synu — odparł król — w przecinym razie skrócimy cię nieco, nie dużo, bo tylko o głowę.

Następnego dnia rano, gdy wszyscy jeszcze spali, zaniósł chłop przy pomocy Macieja drewnianą kukłę do sali tronowej. Usadowili ją na tronie, ustroili w szaty, pożyczone od króla, król zaś włożył tymczasem odświętne ubranie Macieja i skrył się za kotarą. A tu już poczęli się zbierać dworzanie, by powitać króla i każdy z nich czyniąc głęboki ukłon, mówił „dzień dobry" królowi. A skoro drewniany król odpowiedział któremu z dworzan skinieniem głowy, niby dziękując za powitanie, to ten natychmiast zadzierał nosa i na innych ledwo spoglądać raczył z góry.

Potem rozpoczął się sąd.

Król słuchał obu stron jednakowo, obojętnie, potem minister szeptał mu coś do drewnianego ucha, król potakiwał i minister ogłaszał wyrok: tego powiesić, tamtego wychłostać, tego znów wtrącić do lochu. Tak jak to się zresztą zwykło wymierzać sprawiedliwość.

I tak szło do końca.

Potem wyszli wszyscy, a odchodząc sławili sprawiedliwość królewską. Król zaś ukryty za kotarą nie mógł nie przyznać chłopu racji. Tak, głupi wieśniak miał rację! Ot! drewniana kukła siedzi na tronie, a wszystko idzie jak zawsze, jakby to on sam, król, tam siedział i rządził.

Chłop wygrał zakład, ale i król wykaże swoją rację, że i bez chłopa doskonale można się obyć.

Wytnę podobnie jak **wieśniak figurę z drzewa i przekonam chłopa, że** i bez niego można istnieć.

Chłop zgodził się chętnie, pożyczył nawet królowi swój scyzoryk, a widząc, że król tylko w palec się skaleczy, a niczego nie wystruga, sam mu jeszcze w wyrzynaniu drewnianej figury dopomógł.

Gdy figura była już gotowa, poszli obaj na pole, na którem stały jeszcze pług i woły, tak jak je chłop był wczoraj porzucił, udając się do królewskiego zamku.

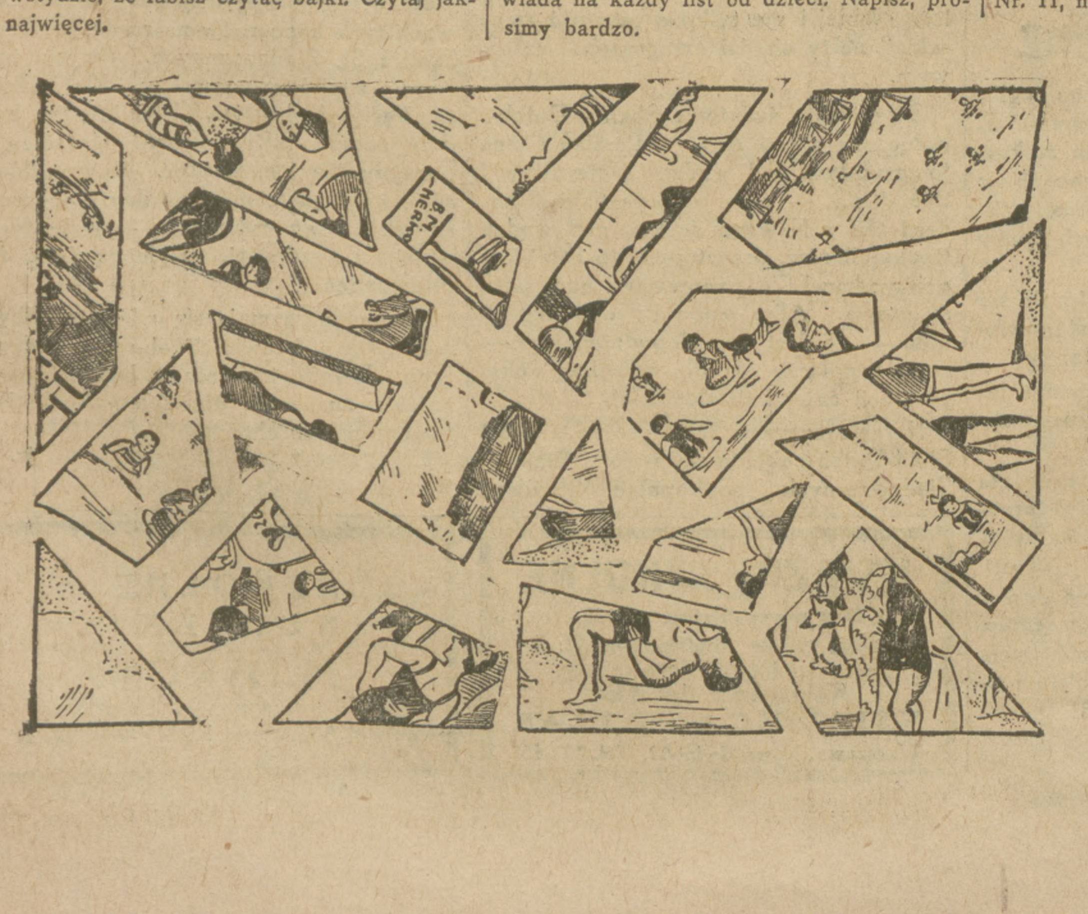
Ustawiono lalkę przy pługu, a jakkolwiek sam król cignął mocno i raz po raz za sznurek, drwnianemu chłopu ani się śniło orać ziemię.

Rozgniewał się wówczas król okrutnie. A gdy chłop zażądał nagrody za wygrany zakład, rozzłościł się jeszcze bardziej i krzyknął, że powinien być szczęśliwy, że z całą głową wraca do domu, a nie myśleć o nagrodach.

Wróciwszy zaś na zamek, zapowiedział ze złością, że żadnych więcej spraw państwowych załatwiać nie będzie.

I stało się tak, że w owem państwie (w którem, tego powiedzieć nie mogę) — rządzi król drewniany.

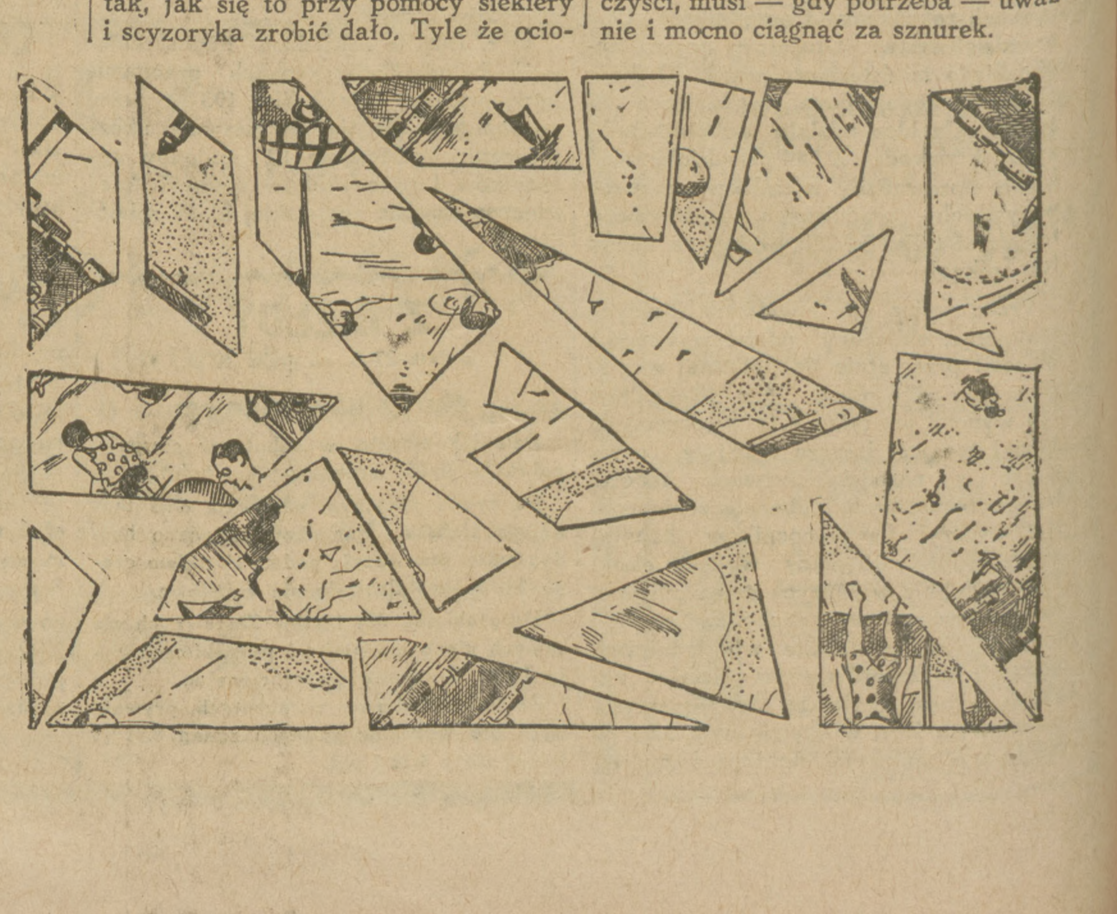
I wszystko idzie ładnie i składnie i w jaknajlepszym porządku, tylko stary Maciej, który królewskie buty czyści, musi — gdy potrzeba — uważnie i mocno ciągnąć za sznurek.



Łamigłówka

Ryciny te należy rozciąć na części składowe i z otrzymanych kawałków ułożyć cały obrazek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do Redakcji „Przyjaciela Dzieci" Warecka № 7



KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś, w Warszawie ciśnienie 751,3 na poz. 120 m. temperatura 15,3 C., wilgotność 78%, stan nieba dość pogodnie.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie przy zachmurzeniu nieba dość znacznem i malejącem. Na północy i w Wileńskiem pochmurno z możliwemi opadami. Dość chłodno, słabe wiatry zachodnie.

Transmisja dożynek ze Spały. W dniu dzisiejszym radjostacja warszawska, krakowska i poznańska transmitować będą przebieg uroczystości dożynkowych z letniej siedziby Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ze Spały pod Warszawą.

Wycieczki Wydziału Oświaty i Kultury. Po przerwie wakacyjnej odbędą się w najbliższym czasie następujące wycieczki: Sobota 3 września (popoł.) — Plantacje nasienno - kwiatowe firmy „B-cia Hoser". Niedziela 4 września — poniedziałek 5-go września — Sandomierz i Puławy (powrót statkiem.). Wtorek 6 września — Obserwatorjum astronomiczne. Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Informacje: telefon 280-85.

Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych zwołuje do Lwowa w dniu 16, 17 i 18 września r. b. II-gi Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych, z okazji 50-cio letniego jubileuszu istnienia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie pod hasłem „Pracy Gospodarnej".

Uporządkowanie placu Saskiego. Za 2 tygodnie wydział techniczny magistratu rozpocznie roboty związane z tymczasowem uporządkowaniem pl. Saskiego. Roboty te polegać będą wyłącznie na zniwelowaniu placu, między in. na obcięciu jego grzbietu. Ogólny poziom placu od strony Sztabu Generalnego będzie nieco obniżony, dzięki czemu stanie się on w tym punkcie niższy od poziomu ulicy, przylegającej do Sztabu. Z tego powodu urządzone będą w tem miejscu krótkie schodki. Oprócz tego cały plac będzie wysypany żwirem.

Kontdola sanitarna zakładów gastronomicznych. Związek zawodowy pracowników gastronomicznych zwrócił się do urzędu sanitarnego m. Warszawy z memorjałem, obrazującym antisanitarne warunki pracy kuchmistrzów w restauracjach, cukierniach i hotelach w Warszawie. Sprawę tę rozważała główna komisja sanitarna mijeska i postanowiła powołać specjalną komisję, z udziałem przedstawicieli Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomicznego i hotelowego oraz Zw. restauratorów, w celu dokonania lustracji w restauracjach, cukierniach i hotelach.

Wystawa Ceramiki Polskiej. Otwarta w Muzeum Rrzemiosł i Sztuki Stosowanej, Chmielna 52, wystawa Ceramiki Polskiej przedłużoną została do 1 października na usilne żądanie sfer zainteresowanych w celu zapoznania wracających z letnich wywczasów mieszkańców stolicy zwłaszcza uczącą się młodzież z tą gałęzią zdobnictwa polskiego. W ilustrowanym katalogu wystawy (przeszło 200 str.) druku z 46 planszami reprodukcji i marek fabrycznych, który spotkał ogólne uznanie krytyki fachowej, znajdzie publiczność przewodnika po wystawie, obejmującej działy retrospektywy i współczesny oraz prac szkół zdobniczych i sztuki ludowej. Wystawa otwarta od 10 — 18 w niedzielę i święta 10 — 19. dla organizowanych wycieczek (niemniej 15 osób) opłata ulgowa.

O przymusowe ubezpieczenie właścicieli dorożek. Urząd przemysłowy magistratu odniósł się przychylnie do memorjału zw. właścicieli dorożek samochodowych domagającego się wprowadzenia obowiązku ubezpieczenia przymusowego dorożek samochodowych w Warszawie od odpowiedzialności cywilnej ze względu na konieczność zapewnienia ofiarom wypadków samochodowych należytego odszkodowania oraz ze względu na nieodzowność uniknięcia ruiny materjalnej poszczególnych właścicieli, dotkniętych obowiązkiem wypłacenia odszkodowania. Sprawa ta będzie niebawem rozpatrzona i zdecydowana przez magistrat.

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZGON OFIARY DRAMATU MIŁOSNEGO.

Alojzy Pelzer, czeladnik szewcki, który przed dwoma dniami przy ulicy Wilczej Nr. 38 oblał kwasem siarczanym 30-letnią Bolesławę Kulbicką, służącą, narzeczoną swą, poczem otruł się resztą wspomnianej trucizny, zmarł wczoraj w szpitalu Dzieciątka Jezus.

UCIECZKA ZŁODZIEJA, POŚCIG I STRZAŁY.

Wywiadowca urzędu śledczego, Antoni Klimasiński, prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży obuwia z mechanicznej fabryki obuwia p. t. „Kipper" zatrzymał na ulicy Towarowej głównego sprawcę kradzieży Marjana Niewiadomskiego. Na ulicy Towarowej Niewiadomski, korzystając ze wzmożonego ruchu kołowego, zbiegł przez otwartą bramę na teren stacji Głównej Towarowej. Tam, korzystając z licznych wagonów towarowych Niewiadomski zdołał ukryć się. Klimasiński dał za uciekającym 5 strzałów z rewolweru, lecz chybił. Złodziej umknął.

PRZY PRACY.

Przy ulicy Górnośląskiej Nr. 16, robotnik Adam Łukasiewicz, w czasie pracy przy budowie domu, został przygnieciony ciężarem doznając potłuczenia klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

9-LETNI CHŁOPIEC ZASTRZELIŁ 7-LETNIĄ SIOSTRĘ.

W Zielonce pod Markami, gdy Teofil Bartczak wraz z żoną swoją, wyszli z mieszkania udając się do pracy, 9-letni syn ich Ferdynand wziął z szafy rewolwer ojca i zaczął manipulować. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią, chłopiec spowodował wystrzał. Kula ugodziła w 7-letnią Sabinę siostrę chłopca, która postrzelona w serce, padła trupem na miejscu.

ŚMIERTELNE POPARZENIE.

Przy ulicy Miedzianej nr. 4, syn dozorcy domu roczny Piotr Chmielewski, wskutek chwilowego braku opieki, wpadł do balji z wrzącą wodą i poparzył się ogólnie. Po godzinie cierpień, dziecko życie zakończyło.

NIEFORTUNNA WYPRAWA PODKOPYWACZY.

W olbrzymim domu o dwóch frontach od ulicy Grzybowskiej i Granicznej 5, na rogu mieści się magazyn wyrobów jubilerskich i srebrnych, należący do Hilarego Piltza. Szajka kasiarzy upatrzyła sobie ten magazyn za teren swej wyprawy. W nocy z piątku na sobotę podkopywacze udali się do piwnicy należącej do I. Mińskiego, właściciela składu i fabryki korków p. f. „Kora" w tymże domu. Tam podkopywacze zrobili otwór w sklepieniu, pozostawiając jedynie nietknięte płyty posadzkowe, prowadzące do pakameru w składzie mydła, nafty i świec Józefa Czyńskiego. Złodzieje zrobili przedwstępne roboty, pozostałe zaś t. j. przebicie ściany z mydlarni Czyńskiego, do której to przylega kasa ogniotrwała magazynu jubilerskiego miały być dokonane następnej nocy z soboty na niedzielę i w ciągu niedzieli. Plany kasiarzy pokrzyżował robotnik, który wczoraj rano przybył do składu korków Mińskiego w piwnicy i, ujrzawszy na środku stertę cegieł i gruzu, zaalarmował dozorców. Wkrótce na miejsce przestępstwa przybyli przedstawiciele urzędu śledczego i 12-go komisarjatu Dokonano szczegółowych oględzin we wszystkich piwnicach i ubikacjach, lecz na ślad podkopywaczy nie natrafiono i nie znaleziono również żadnych narzędzi do podkopów i do rozbijania kas.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Trędowata".
Pan: „Nad brzegami Gangesu".
Splendid: „Łzy hańby i szczęścia".
Światowid: „Wszystko za pieniądze".
Wodewil: „W haremie Maharadży" i „Maskarada miłości".
Stylowy: „Znak Zorry", „10.000 narzeczonych".
Apollo: Ofiary rozwodu".
Colosseum: „Napoleon w Moskwie".
Corso: „Nad brzegiem Gangesu".
Casino: „Miłość apaszki".
Filharmonja: „Miłosne przygody księżniczki".
Komedja: „Dziewczęce usta całowałem nieraz".

LOTERJA KLASOWA

15 LOTERJA PAŃSTWOWA
V klasa — 16 dzień.

15.000 zł. nr. 70016.
10.000 zł. nr. 11276.
5.000 zł. nr. 34201.
3.000 zł. nr. 49550.
2.000 zł. n-ry 34685 82371 85015.
1.000 zł. n-ry 181 1888 18555 22462 30419 32348 42021 45196 51040 51192 92412 94349 96453.
600 zł. n-ry 10053 18148 26929 27631 38937 54597 62282 64978 83913 87150 95603 96238.
500 zł. n-ry 4803 9981 15135 22320 27591 30616 38578 40234 41166 46620 47561 51562 54199 71192 71278 77588 78569 87738 89104 91169 102448.
400 zł. n-ry 5262 6649 7637 10762 10962 11278 19529 19751 20609 23232 23260 24639 28408 29913 32077 32648 36792 40230 40656 45719 46160 47648 47868 48410 49798 50471 50597 51148 54828 57064 58162 59185 61764 62818 63249 65884 66601 66815 68844 70766 72456 74299 76128 78841 87007 87040 88856 90104 94543 96214 92903 100223 101163 101624 102849 103382 103453 104224 104640.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunik. PAT-a, nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, oraz nad program. 15.20 — 17.30 — Przerwa. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „ W sprawie czytelnictwa młodzieży szkolnej" — wygł. dr. Tadeusz Mikułowski. Z działu „Pedagogika i wychowanie". 17.45—18.00 — Nad program, komunikaty. 18.00—19.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „astronomja" w wykonaiu orkiestry Gerwitza i Słobodnika. 10.00—19.15 — Komunikaty P. A. T. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wygł. p. Lawiński. 19.35—20.00 — xIV-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika prelegeta, prof. Lucien Roquigny. 20.15 — Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, L. Piżemska - Morawska (śpiew), J. Łysak (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu,

MUZYKA BEZ INSTRUMENTOW



Nowy cud techniki wynalazł profesor rosyjski, Termin. Jego aparat, zaprodukowany na wystawie muzycznej we Frankfurcie nad Menem, wzbudził sensację i wywołać może zupełny przewrót w muzyce. Gdy tylko ręka ludzka przybliży się do naelektryzowanej odpowiednio sztaby metalowej, sztaba ta wydaje dźwięki w tym stopniu, w jakim się zbliża i oddala ręka „grającego".

KAROL RADEK



Karol Radek jak wiadomo, jest honorowym rektorem uniwersytetu dla Chińczyków w Rosji. Karykaturzysta wyobraża go sobie w odpowiednim stroju.

„KRÓL KRÓLOW"



Genialny reżyser, Cecil B. de Mille wykończył obecnie swój wielki arcyfilm „Król królów", ilustrujący żywot Jezusa Crystusa.

Zdjęcie nasze przedstawia głównych odtwórców: Józefa Schildkrauta (Chrystus) i W. Beery (Judasz).

ZE SPORTU

NA BOISKACH ROBOTNICZYCH.

Łazienki godz. 13,30: Zawody bokserskie, **o godz. 15,30** — turniej walki zapaśniczej o robotnicze mistrzostwo Warszawy, oraz podnoszenie ciężarów. O **godz. 16** wyścig kolarski na przestrzeni 10 klm. Skra — Gazownia.

Boisko Skry: godz. 10. Pocisk II — Huragan II, **godz. 12.** Pocisk — Huragan o mistrzostwo kl. B., **godz. 11** Amatorzy — Policyjne Koło Sportowe o mistrz. kl. C., **godz. 13.** Tur (Pruszków) — Powiśle, zawody o puhar W. R. S. K. O., **godz. 15. Zieloni** (Zielonka) — Marymont o puhar W. R. S K. O., **godz. 15,** Warna — Żar, o mistrz. kl. C., **o godz. 17** Orkan — R. K. S. (Radom) zawody o mistrzostwo kl. A.

Boisko Marymontu. Mecze o mistrzostwo kl. C., **godz. 9.** Prażanka — T. U. R. (Warszawa), **godz. 10.30.** Promień — Parowóz, **godz. 12.** Lilpopianka — Samson, **godz. 14.** Z. Z. K. — Kordjan, **godz. 1630.** Ogniwo — Promień.

Boisko Pocisku w Rembertowie. Zawody o puhar W. R. K. O. Sarmata — Czerwoni.

ZAWODY KOLARSKIE NA SZOSIE JABŁONNA LEGJONOWO — ZEGRZE.

Koło kolarzy przy Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publicz. Oddz. I — Gazownia, urządza dziś o godz. 8.30 wewnętrzne zawody kolarskie na szosie Jabłonna Legjonowo — Zegrze. Start o godz. 8.30. Przestrzeń 50 i 25 klm.

ZAWODY KOLARSKIE O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Dnia 4 września o godz. 9,30 rano, odbędą się na szosie Jabłonna Legjonowa — Zegrze, szosowe zawod kolarskie, na przestrzeni 50 klm, dla zawodników zrzeszonych w W. K. S. R. O. Złoszenia przyjmuje Z. R. S. S. do dnia 3.9 1927 codziennie do godz. 7 w. Warecka 7.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Boisko Legji dwa mecze ligowe: o godz. 15 Warszawianka — Jutrzenka, o godz. 16.45 Legja — T. K. S. O godz. 10 Legja II — Kolos, o godz. 12 WKS. — Orlę (oba mecze o mistrzostwo ligi okręgowej).

Dynasy godz. 15 zawody kolarskie, motocyklowe i za prowadzeniem z udziałem Abegleena i jeźdźców krajowych.

Agrykola godz. 13.30 sportowy dzień strażacki.

W Grodzisku godz. 14.30 Lechja — Błyskawica (mistrz. kl. C).

Boisko Mokotów godz. 10 Nadwiślanka—Victoria (mistrz. lig. okr.).

Na strzelnicy S. K. S. przy parku Skaryszewskim) konkurs strzelecki.

W Radomiu Varsovia gra z Czarnymi o mistrz. kl. A.

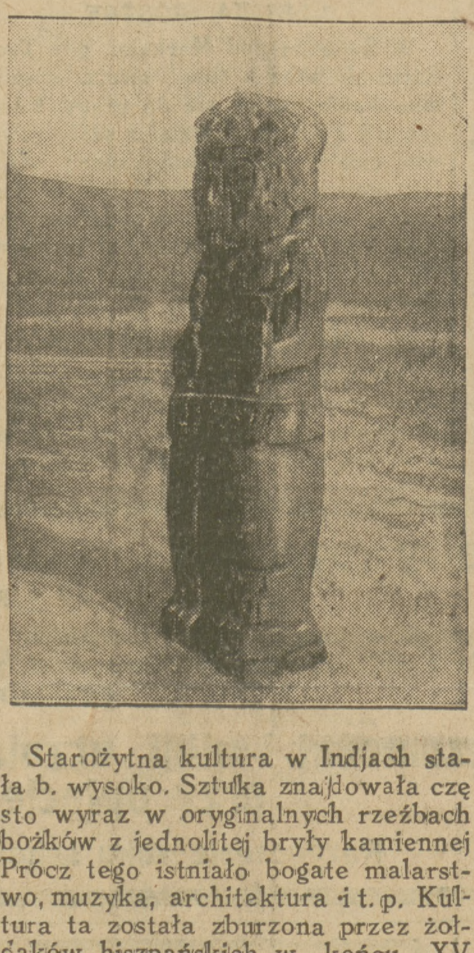
Inne mecze Ligowe: We Lwowie w sobotę Hasmonea — ŁKS., w niedzielę Czarni—ŁKS., w Katowicach Ruch — Wisła, w Łodzi Turyści — LFC.

ZAWODY KOLARSKIE I MOTOCYKLOWE NA DYNASACH.

Mistrz Krakowa Rudawski, wyzwał na mecz nowego mistrza Polski W. Rychtera. Mecz złożony z 2 ewentualnie z 3 części, odbędzie się na torze Dynasowskim w nadchodzącą niedzielę dnia 28 b. m. o g. 3 po poł.

W tymże dniu rozegrany będzie bieg amerykański parami, na dystansie 50 klm. z udziałem mistrzem Szwajcarji Abegglenem. W biegu dystansowym za motorami na dystansie 10 klm. nastąpi spotkanie J. Lange, Gędziorowskiego i Abegglena.

KULTURA STAROŻYTNYCH INDJAN



Starożytna kultura w Indjach stała b. wysoko. Sztuka znajdowała często wyraz w oryginalnych rzeźbach bożków z jednolitej bryły kamiennej Prócz tego istniało bogate malarstwo, muzyka, architektura i t. p. Kultura ta została zburzona przez żołdaków hiszpańskich w końcu XV wieku i na początku XVI wieku.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Niewierna"

Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Otwarcie opery. Otwarcie opery nastąpi w niedzielę wiecz. dnia 4 września. Ilnauguracyjne widowisko nowego sezonu będzie doniosłą manifestacją artystyczną — ukaże się bowiem na scenie teatru Wielkiego poraz pierwszy po dwudziestu kilku latach przerwy.

Teatr Narodowy. Dziś R. Bracco „Niewierna".

Teatr Letni. Dziś krotochwila Karola Laufsa „Dom warjatów".

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. Codziennie „Michasia i jej matka".

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. „W cuglach".

Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30.

Teatr Karuzela (dawniej Rococo, Nowy Świat 63). Z początkiem września r. b. otwarcie teatru.

Teatr Perskie Oko wystawia ostatnie 2 razy rewję Toma i Własta „Trzy po trzy".

Odrodzony. Dziś i dni następnych „Gałganiarz Paryski".

Teatr Nowości. W poniedziałek poraz ostatni „Księżniczka Czardaszka" z p. Lodą Rogińską w roli tytułowej.

Teatr Eldorado: „Bimbolo, gwarantujemy za dobroć".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). O godz. 4 i 8-mej oraz w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. powtórzenie krotochwili Brandona p. t.: „Ciotka Karola".

Dolina Szwajcarska. Dziś, o 7.30 koncert pod nazwą „Ostatni Festyn" w wykonaniu zespołu: Orkiestry A. Sielskiego, artystów operowych M. Bojar - Przemienieckiej (sopran dramatyczny) i Miecz. Saleckiego (tenor). Pań T. Reichenau i M. Ciesielskiej (duety) tudzież baletu T. Wysockiej w stylowych kostjumach. O godz. 3.20 po poł. XVI i ostatni koncert popularny organizowany przez dyr. A. Sielskiego wespół z wydz. Ośw. i Kult. Magistratu przy poparciu Radja Polskiego, wykonawcami którego będą: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego.

CZESKI „BOHATER" FASZYSTOWSKI



Gen. Gajda, b. szef sztabu armji czeskiej, wódz czeskich faszystów jest pod nadzorem policji w związku z kradzieżą aktów. Jak wiadomo, gen. Gajdzie zarzuca się szpiegostwo na rzecz obcego państwa.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

78)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„To jest człowiek, którego spotkałem w Indjach, jak panu wspominałem. Oświadczył wtedy, że jest Hugonem Radlettem — i wziął odemnie papiery Radletta. Nie było wątpliwości, że widziałem tego człowieka w więzieniu w Turkiestanie. A jeżeli to nie był Hugo Radlett — to kto?

„Czy pan jest pewny, że to nie Jan Pasquett"?

„Mówiłem przecież! Jan Pasquett nie żyje!"

„Ale ten człowiek i Hugo Radlett byli później razem w Rewlu. Radlett został zamordowany w Londynie przed kilku miesiącami".

„W takim razie nie wiem, kim on jest. Wiem tylko, że powiedział, iż nazywa się Hugo Radlett.

Rosjanin zwrócił się do Pasquetta: „Czy nie mówił pan tego?"

„Tak! — zabrzmiała odpowiedź — ale, pomimo to, jestem Janem Pasquettem".

Artur zaczął prosić: „Janku, jeżeli możesz dać jakieś wyjaśnienie, na miłość boską, zrób to. Czemuż, do djabła, udawałeś, że jesteś Radlettem?"

„Czyż to nie jest oczywiste, Arturze? Hugo i ja uciekliśmy razem z więzienia. Zmuszeni byliśmy zostawić wszystkie nasze papiery, nie wyłączając cennych planów, dotyczących koncesji. Spotkałem tego pana przypadkowo na ulicach Bombaju. Mogłem go zadenuncjować przed rządem hinduskim, jako bolszewickiego agenta. Ale zależało mi na papierach, wobec czego zawarłem z nim umowę. Przyrzekłem, że o ile opuści Indje, natychmiast po wręczeniu mi dokumentów — nie wydam go. Zgodził się. Ale przecież nie dałby mi papierów Radletta, gdyby nie przypuszczał, że to ja nim jestem! Wobec tego udawałem Radletta. Hugo przyznał mi potem, że postąpiłem najzupełniej właściwie".

„A gdzie był wówczas Radlett?"

„Poza Bombajem; w Simli, gdzie miał się zobaczyć z kimś z rządu".

Artur zastanawiał się przez chwilę. „Dobrze — rzekł wreszcie— ale na cóż chciałeś kopję świadectwa twego własnego zgonu?"

Na pytanie to Pasquett znowu nie miał gotowej odpowiedzi. Potem roześmiał się. „Och — rzekł — sądziłem, że równie dobrze mogę odegrać do końca moją małą komedję".

„Twoją małą komedję?"

„Tak — udawać, iż umarłem. Naturalnie, że ciało, które znalazł dr. Borsin, nie było ani mojem, ani Radletta.

„Więc któż to był?

„Inny biedak, który uciekł wraz z nami. Odgrywałem komedję, że to ja umarłem, a Hugo Radlett napisał tę kartkę, którą tu macie, aby p. Smerloffa również wprowadzić w błąd!"

„Ale — rzekł p. Smerloff — przecież nikt inny nie uciekł wtedy razem z wami".

„Owszem, uciekł — rzekł Pasquett — tylko może nie powiedziano panu o tem wcale. Był to Rosjanin, który się nazywał jakoś... Skitalec, albo Skierowic... Nie pamiętam dokładnie".

Smerloff wzruszył ramionami: „Ma pan bujną imaginację — zauważył — ale to mnie zresztą, nic nie obchodzi".

„Ale to mnie obchodzi — przerwał Artur — Janku, czy przysięgniesz, że to wszystko jest prawdą? Pytam cię znowu. Czy jesteś Janem Pasquettem?

„Arturze, przysięgam ci, że jestem Janem Pasquettem, a — jeżeli mi nie wierzysz — mogę ci z łatwością tego dowieść — gdy wrócimy znowu do życia cywilizowanego. Jest wielu ludzi w Ameryce, którzy mnie kiedyś znali".

„Ale czy niema ludzi tutaj, na Syberji, którzy znali Cię, zanim dostałeś się do więzienia, albo którzy widzieli Cię w więzieniu, jako Pasquetta?".

„Naturalnie, że są — ale niema nikogo takiego, kogo mógłbym znaleźć na poczekaniu. Słuchaj, Arturze, wierz mi na słowo! Czyż nie wyjaśniłem Ci całego nieporozumienia? Bądźmy przyjaciółmi!"

„Jestem twoim przyjacielem bez względu na to, kim jesteś — i zdaje mi się, że Ci teraz wierzę. Panie Smerloff, przykro mi, że w ten sposób wmieszałem pana w nasze sprawy".



Okręt „Arbiter" na którym Artur Wharton i Jan Pasquett odbyli podróż do Rosji.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.